

JÓZEF MORAWA

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie
Wydział Teologiczny
Katedra Eklezjologii

O duchowości w pismach św. Józefa Sebastiana Pelczara Szkic teologiczny*

On Spirituality in the Writings of St. Józef Sebastian Pelczar. A Theological Overview

Kiedy przegląda się niezwykle bogaty dorobek pisarski św. Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924), można w nim łatwo wydzielić dzieła poświęcone życiu duchowemu, gdyż stanowią one wyodrębnioną i charakterystyczną część jego spuścizny teologicznej. Już sama ich ilość może budzić zdumienie.¹ Zdumienie to wzrasta, kiedy się zauważa, że Święty nigdy nie był wykładowcą teologii życia wewnętrznego, tj. teologii ascetyczno-mistycznej. Już więc na wstępie powstaje pytanie, w jaki sposób owo dzieło mogło zrodzić się jakby na uboczu właściwych mu obowiązkowych zajęć² i co on jako nauczyciel akademicki, zawodowo zajmujący się prawem kościelnym, historią Kościoła jak i teologią pastoralną, wniósł do teologii duchowości³? Jedną z odpowiedzi – na ten ostatni człon pytania – będzie

* Jest to pełna wersja tekstu, który ks. dr Józef Morawa przedstawił w czasie uroczystej promocji wznowionej przez Wydział Teologiczny UAM książki biskupa Pelczara pt. „Rozmyślenia o życiu kapłańskim”. Promocja odbyła się w Auli Wydziału Teologicznego w Poznaniu dnia 23 lutego 2004 roku.

¹ Pełna bibliografia św. Józefa Sebastiana Pelczara znajduje się w: *Błogosławiony Józef Sebastian Pelczar, Mowy i kazania 1877-1899*, Kraków 1998, s. 364-384; por. częściowo także: M. Ludwicki, *Pelczar (Biskup)*, Ząbki 2004, s. 121-123.

² W. Świerżawski mówi w odniesieniu do jego syntez o życiu duchowym, że tworzyły się one pomiędzy pracą w sali wykładowej i posługą duszpasterską, tworzyły się dla człowieka i są najdojrzalszymi owocami jego teologicznego myślenia, por. *Wprowadzenie*, w: F. Sankowska (red.), *Józef Sebastian Pelczar w przededniu beatyfikacji. Sesja naukowa 26 i 27 kwietnia 1991 r.*, Kraków 1992, s. 9.

³ Oczywiście bp Pelczar należał do najbardziej wykształconych duchownych swego czasu. Wystarczy wspomnieć jego studia rzymskie, gdzie uczęszczał na wykłady takich teologów, jak J. Perrone czy F. Franzelin, głównych postaci Szkoły Rzymskiej w drugiej połowie XIX wieku, a następnie jego błyskotliwą karierę naukową na Uniwersytecie Jagiellońskim, por. B. Przybyszew-

z pewnością fakt poczytności i wpływu tych dzieł prawie w całej duchowej i zakonnej Polsce przez kolejne dziesięciolecia pierwszej połowy XX wieku.⁴ W *Słowie do czytelników* do ostatniego, 9-go wydania *Życia duchowego* ks. kard. F. Macharski przytacza pytanie, jakie przed ponad czterdzieści lat temu ks. prof. Karol Wojtyła postawił klerikom o ich lekturę duchową. Usłyszał od nich w odpowiedzi, że muszą czytać „Biskupa Pelczara”, ale razi ich jego staroświeckość formy. Ks. K. Wojtyła miał to skomentować krótkim stwierdzeniem: *chłopcy, chłopcy, tam są lawiny prawdy*⁵.

Zdumienie to przybiera jednak inną barwę, kiedy się stwierdza, że w tak szacownym i cenionym dziele, jak przygotowana w środowisku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego *Encyklopedia Katolicka* w hasłach o ascezie, duchowości, teologii i historii duchowości⁶ nie ma ani jednego słowa o biskupie Pelczarze i jego tak jeszcze niedawno popularnym piśmiennictwie o życiu wewnętrznym⁷. Z faktem tym łączy się spostrzeżenie, że jak dotąd nie podjęto się całościowego opracowania teologicznego charakteru proponowanej przez niego duchowości⁸. Liczne istniejące o nim prace skupiają się na bardzo wybranych i szczegółowych tema-

s ki, *Postać biskupa Pelczara na tle epoki*, w: B. Przybyszewski, K. Kasperkiewicz (red.), *Materiały z sesji naukowej poświęconej życiu i działalności Sługi Bożego J. S. Pelczara. Kraków 12 III 1974*, Roma 1975 s. 11-19; C. Niezgoda, omawiając rzymski okres życia Świętego, zaznacza, że ks. Pelczar raczej nie przepadał za tymi, jak się sam wyrażał, zbyt teoretycznymi wykładami (o. Franzelin, *głęboki filozof i teolog niemiecki, tylko nieco za ścisły i ciemny*), t e n ż e, *Wierny idealom*, Kraków 1988, s. 39; K. Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar*, w: J. Bar, *Polscy święci 10*, Warszawa 1987, s. 179n; J. Związek, *Młodość i studia Józefa Sebastiana Pelczara*, w: Franciszka Sankowska (red.), *Józef Sebastian Pelczar w przededniu beatyfikacji*, jw., s. 21nn.

⁴ Por. bp S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna bpa Pelczara, jej zależność i wpływ*, w: B. Przybyszewski, K. Kasperkiewicz (red.), *Biskup Pelczar. Materiały z sesji naukowej*, jw., s. 83; K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 334. 338n. 353n. 368n.

⁵ Por. J. S. Pelczar, *Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska*, wyd. 9, t. 1, Kraków 2003, s. 7.

⁶ Por. S. Witek, *Duchowości religijnej teologia*, EK 4, Lublin 1995, szp. 315.

⁷ Jest tam wspomniany wkład w duchowość o. Piotra Semenki (wypracowanie postawy pokory i zwalczania *czynności własnej* dla umożliwienia działania łasce Bożej, a celem tej pracy jest apostołstwo w świecie, służba Kościołowi i ojczyźnie, zaś główną cnotą – wstrzeźliwość), bł. Honorata Koźmińskiego (odnowienie radykalizmu charyzmatu franciszkańskiego wraz z poczuciem odpowiedzialności za ojczyznę; wg niego duchowość chrześcijańska ma rozwijać się w konkretności życia społecznego, co jest fundamentem patriotyzmu w duchu chrześcijańskim; znakiem zaś jest kult Matki Bożej Częstochowskiej i Jej zawierzenie w formie duchowego niewolnictwa) i św. Alberta Chmielowskiego (dzieło pomocy najuboższym jako Chrystusowi, dla którego podejmuje się najcięższe prace; podkreślał wartość pogody ducha, głęboką ufność i wdzięczność dla Boga za Jego miłość objawioną w Jezusie Chrystusie), por. M. Daniluk, *Duchowość chrześcijańska*, EK 4, Lublin 1995, szp. 342n.

⁸ K. Górski zaznacza krótko, że biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar *reprezentuje przede wszystkim ascetyczny kierunek życia wewnętrznego*, t e n ż e, *Duchowość chrześcijańska*, Wrocław 1978, s. 257.

tach⁹. Wspomina się też, że każde takie syntetyczne opracowanie będzie musiało pokonać wiele trudności, bo sam św. Biskup nie dał żadnych wskazówek odnośnie do w/w spraw¹⁰. Jednakże jego twórczość duchowa, jak zauważają to znawcy przedmiotu, godna jest analizy naukowej, zwłaszcza teologicznej¹¹.

Ze znanej autorowi niniejszego szkicu bibliografii przedmiotu wynika, że zagadnienie ogólnego spojrzenia na pisarstwo duchowe bpa Pelczara jako pierwszy podjął bp Stanisław Smoleński w krótkim referacie pt. *Doktryna ascetyczna bpa Pelczara, jej zależność i wpływ*, wygłoszonym na sesji naukowej o życiu i działalności Sługi Bożego Józefa Sebastiana Pelczara w pięćdziesiątą rocznicę jego śmierci¹². Analizuje w nim najpierw źródła powstania głównych dzieł przemysłowego Pasterza o życiu duchowym, aby następnie zastanowić się nad dominującymi tam zasadniczymi nurtami duchowości. Według bpa S. Smoleńskiego występuje u niego wyraźny nurt ignacjański, zmartwychwstańców i franciszkański¹³. Wszystkie one były najpierw przeżywane przez samego bpa Pelczara, a następnie stały się bogactwem wychodzących spod jego pióra pozycji dotyczących życia duchowego. Bp S. Smoleński podkreśla występujący tam personalizizm franciszkański, który uwzględnia całego człowieka z jego bogactwem życia uczuciowego. *Mamy więc – pisze bp Smoleński – do czynienia z duchowością wyraźnie afektywną, ale mitygowaną*¹⁴ (...) *mitygowaną faktem, że jest w niej bardzo silnie zaznaczony element walki duchowej, uwydatniona jest konieczność przewycięzania siebie, ciągłego trudu i postępu, z uwzględnieniem systematycznej pracy nad sobą, ale bez pedantyzmu. Pod tym względem bp Pelczar znacz-*

⁹ W spisie prac naukowych do końca roku 2002, znajdującym się w Archiwum Domu Generalnego Siostr Sercanek w Krakowie, jest wymienionych 6 prac doktorskich, 4 licencjackie, 50 magisterskich i 8 dyplomowych. Osobną kategorię stanowią teksty pochodzące z sympozjów naukowych o św. Józefie Sebastianie i z okolicznościowych artykułów i wzmianek w teologicznych periodykach.

¹⁰ Por. M. T. Bartnik, *Doskonałość życia kapłańskiego w ujęciu biskupa J. S. Pelczara*, Częstochowa 2002, s. 8; W. Świerżawski, *Teologia ascetyczno-mistyczna w ujęciu biskupa J. S. Pelczara*, w: s. Franciszka Sankowska (red.), *Józef Sebastian Pelczar w przededniu beatyfikacji*, jw., s. 61n.

¹¹ Por. S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, jw., s. 83. Należy zauważyć, że opisów duchowości samego bpa Pelczara jest stosunkowo wiele. Można tu przytoczyć opracowanie Karoliny Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar biskup przemyski obrządku łacińskiego*, Papieski Instytut Studiów Kościelnych, Rzym 1972, s. XXIX, 3 nlb, 412, 4nlb; C. Niezgoda, *Wierny ideałom*, jw., zwłaszcza rozdz. III – *Główne idee duchowości bpa Pelczara*, s. 229-339.

¹² Por. S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, jw.; także: przypis 4.

¹³ Odnośnie do duchowości franciszkańskiej u bpa Pelczara i w jego pismach, por. C. Niezgoda, *Biskup Józef Sebastian Pelczar i jego zgromadzenie. Refleksja nad duchowością*, w: B. Bejze (red.), *Kontemplacja i działanie*, Warszawa 1983, s. 135-155. tu: 147 (... *sluga Boży nie interesował się bliżej literaturą franciszkańską ani nie był propagatorem III Zakonu św. Franciszka, choć bardzo popierał inne stowarzyszenia*).

¹⁴ Od łac. słowa: *mittigare* = zmiękczać, złagodzić; tu: uspokajanie. łagodzenie, hamowanie, por. W. Kopałiński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1978, s. 637.

nie odszedł od systematyki ignacjańskiego ujęcia, bo gdziekolwiek podaje metody pracy nad sobą, pozostawia dużą swobodę (...) w sposobie odprawiania rekolekcji i innych ćwiczeń duchownych wskazuje różne możliwości, strzegąc się wprowadzania człowieka w zbyt ciasne ramy. Ta szerokość spojrzenia nadaje jego pismom charakter wszechstronny. Dlatego duchowość nakreślona przez Sługę Bożego mogła odpowiadać kapłanom i osobom świeckim, nadawała się zarówno dla ludzi prostych jak i wykształconych¹⁵.

Podobne pytanie, tym razem jednak o całościową koncepcję teologii życia duchowego w ujęciu naszego Świętego, postawił ks. Wacław Świerzawski i podjął próbę wskazania pewnej metodologii dla wypracowania zadawalającej odpowiedzi. Jego propozycje obracają się wokół czterech zagadnień, które mogą stanowić kolejne etapy tej drogi badawczej: (1) ustalenie powiązania treści pism duchowych bpa Pelczara jak i jego osobistej formacji wewnętrznej z ogólną teorią życia duchowego; (2) przejrzenie istnienia badanego tematu w całości piśmiennictwa i działalności naszego Świętego, co powinno (3) skutkować znalezieniem klucza-metody w opracowaniu podjętej tematyki i w końcu (4) porównanie z podręcznikami przedstawiającymi klasyczną teologię życia wewnętrznego obowiązującą na przełomie XIX i XX wieku¹⁶. Jest to propozycja prosta i przejrzysta, ale wymagająca od badaczy tak pelczarowskiej pracowitości jak i bezbłędnej znajomości przedmiotu. I choć sam jej autor – ks. W. Świerzawski – nie podjął się jej realizowania, to jednak może być zawsze dobrym odnośnikiem dla każdego, kto się zajmie przynajmniej w części w/w problematyką.

Powyższe uwagi odkrywają wielkie, niestety zaniedbane i niedoceniane, pola rodzimej spuścizny teologicznej, które czekają na odpowiednie przepracowanie, co z pewnością stałoby się wielkim ubogaceniem tak dla badaczy tej problematyki jak i dla Kościoła w Polsce.

W zaplanowanej informacji o duchowości, czy raczej o zarysie doktryny duchowej św. Józefa Sebastiana Pelczara i jej aktualności, z racji ponownej promocji jego dzieła *Rozważań o życiu kapłańskim*¹⁷, niniejszym podanej w formie narratywnej z przytoczeniem dłuższych jego tekstów, zastosowana będzie najprost-

¹⁵ Bp S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, j. w., s. 88; por. przypis 13, j. w.

¹⁶ Por. W. Świerzawski, *Teologia ascetyczno-mistyczna*, j. w., s. 61-71. Ks. Świerzawski rozpoczyna od stwierdzenia, że człowiek pisze zależnie od tego, czym sam żyje. Należy więc spojrzeć na cały dorobek pisarski bpa Pelczara, ale z odpowiednio dobranym kluczem-metodą, jakim może być w tym wypadku wyrażenie: *duch, duchowy*, wsparty terminami *gorliwość i płomienność ducha*. One to pomogą objawić *całozycie* (Norwid) jego pracy i modlitwy; K. Górski, *Duchowość chrześcijańska*, j. w., s. 25nn. 233nn; A. Żyński, *Duchowość chrześcijańska I jej podstawy w świetle teologii posoborowej*, w: bp. B. Bejze (red.), *Chrześcijańska duchowość (W nurcie zagadnień posoborowych)*, t. 14), Warszawa 1981, s.7-23.

¹⁷ Wydane w wydawnictwie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uroczysta promocja 23 lutego 2004 r.

sza metoda. Najpierw będzie przybliżona teologiczna koncepcja życia duchowego z krótką praktyczną wskazówką, dotyczącą sposobu modlitwy i medytacji pelczarowskiej. W drugiej części, w formie informacyjnej, podane będą niektóre fakty aktualności dziedzictwa św. Józefa Sebastiana dla Kościoła dzisiaj. W zakończeniu natomiast będzie zachęta do przejścia się darem Kościoła, jakim stała się jego kanonizacja, która jest też szczególnym wyzwaniem dla całego Kościoła katolickiego w Polsce, a z pewnością i dla Sióstr Sercanek, szczególnych dziedziczek tej duchowości.

I. ISTOTA ŻYCIA DUCHOWEGO W PISMACH ŚW. JÓZEFA SEBASTIANA

Teologiczny opis chrześcijańskiego życia duchowego zajmuje się jego nadprzyrodzonym charakterem. Pyta się o jego istotę, źródła, wymogi jak też i o praktyczną realizację oraz jego stopniowy rozwój. Chce opisać działalność człowieka, który ubogacony i podniesiony przez łaskę uświęcającą, podąża do Boga przez drogi duchowego ćwiczenia się i wzrastania w wierze nadziei i miłości¹⁸. Reguła ta, zastosowana w studyjnej formie, tj. w formie pewnego zarysu, do dzieła duchowego św. Józefa Sebastiana, pozwala wydobyć istotne punkty jego nauki o życiu wewnętrznym. Będzie tu mowa o nadprzyrodzonej zasadzie doskonałości, o jej dominantach z uwypukleniem nauki Ojca św., aby w końcu zatrzymać się nad praktyczną realizacją modlitwy i medytacji wg św. biskupa z Przemysła.

I. WCIELONA BOŻA MIŁOŚĆ ISTOTĄ DOSKONAŁOŚCI

Podstawową, a zarazem fundamentalną uwagę podaje na ten temat sam święty Biskup w rozważaniu o doskonałości chrześcijańskiej¹⁹, gdzie stwierdza: *Istotą życia chrześcijańskiego jest miłość, ona bowiem łączy duszę z Bogiem i czyni ją podobną do Boga, który jest miłością* (1 J 4, 16). *Jeśli Mnie kto miłuje – wyrzekł Zbawiciel – będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy* (J 14, 23). Za Boskim Mistrzem mówi Jego uczeń: *Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim* (1J 4, 16). Na tym też polega istota doskonałości, jak to w ślad za wszystkimi mistrzami duchowymi wypowiedział św. Franciszek Salezy: *Znam tylko jedną doskonałość, która polega na kochaniu Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego. Wszelka inna doskonałość bez tej jest fałszywa. Sama tylko miłość jest jedynym węzłem, łączącym nas doskonale z Bogiem i z bliźnimi, a to połączenie jest kresem naszego przeznaczenia i osta-*

¹⁸ Por. A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, t. I, Kraków 1996, s. 13.

¹⁹ Św. Józef Sebastian używa zamiennie pojęć: życie chrześcijańskie, doskonałe, duchowe, wewnętrzne, święte, por. *Życie duchowe*, j. w., s. 22n.

tecznym końcem wszelkiej doskonałości. Mylą się i oszukują siebie, którzy innej szukają doskonałości'. Kto chce zatem być doskonałym chrześcijaninem, niech się stara o doskonałą miłość, do czego też wzywa sam Apostoł: Na to zaś wszystko przyodziejcie miłość, która jest spoiwem doskonałości (Kol 3, 14). Im większa jest miłość, tym wyższa jest doskonałość. Miłość bowiem doskonała, chcąc przypodobać się Bogu, wprowadza do duszy wszystkie cnoty, jako ich matka i królowa, stąd słusznie powiedział św. Augustyn: 'Miłość początkująca jest początkującą sprawiedliwością; miłość doskonała jest doskonałą sprawiedliwością, to jest świętością'²⁰.

Jest to ujęcie standardowe, bo miłość jest najlepszym probierzem wszelkiej doskonałości i świętości. Taka też jest nauka objawiona zawarta w Piśmie Świętym jak i w całej Tradycji Kościoła²¹. Wiele mówiący i może wart osobnego opracowania u bpa Pelczara jest jego sposób przedstawiania miłości jak też i częstotliwość mówienia o niej. Jest to z jednej strony dokładna w każdym szczególe nauka Kościoła o miłości w jej pełnym ujęciu²², a z drugiej zaś widoczna wprost jego niecierpliwość, że nie jest ona dostrzegana, choć jest najbardziej dostępną i najprostszym sposobem w postępie na drodze do świętości.

Jakże więc – pisze św. Józef Sebastian – prosta jest droga do doskonałości! Ludzie sądzą mylnie, że polega ona na ostrej pokucie albo na długiej modlitwie, albo na licznych dobrych uczynkach. Tymczasem ona polega na doskonałej miłości. 'Miłuj – mówi św. Augustyn – a potem czyń, co chcesz', to jest potrzeba ci tylko miłości, aby uświęcić swoje sprawy i dojść szczęśliwie do Boga. Jeżeli bowiem miłość zapanuje w twym sercu, samo dobro będzie z tego serca wychodzić. Miłość jest zatem najdoskonalszą drogą do Boga, drogą prostą i bez ustępstw, drogą krótką i bez przykrości, drogą równą i bez przepaści, drogą bezpieczną i bez zasadzek, drogą miłą, bo z dobrym towarzyszem i najłodszy przewodnikiem, którym jest nasz Mistrz i Zbawiciel. 'Nad miłość nie ma nic słodsze, mocniejszego, wyższego, rozleglejszego, przyjemniejszego ani lepszego w niebie i na ziemi, gdyż miłość poczęła się w Bogu i jedynie w Nim może się nasycić i spocząć'. O, jakież to pociecha dla nas! Kto teraz nie może stać się doskonały? Bo któż nie może miłować? Możesz powiedzieć: nie mogę pościć; lecz czyż możesz powiedzieć: nie mogę kochać? Możesz mówić: nie mogę żyć w dziewictwie ani rozdać majątku ubogim, ani czynić cudów. Lecz czy możesz powiedzieć: nie potrafię miłować'²³?

Ujęcie to przybiera właściwy sobie wymiar i treść w głębszym rozważaniu istoty źródła życia i miłości, jaką jest Jezus Chrystus w tajemnicy swego Wciele-

²⁰ Jw., s. 23-24.

²¹ Por. A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, jw., s. 43-49.

²² Por. *Życie duchowe*, jw., s. 431.

²³ Jw., s. 433.

nia. Bp Pelczar wychodzi od prostego stwierdzenia: jeśli chcesz cokolwiek budować, musisz mieć plan²⁴. Takim planem uświęcenia człowieka danym człowiekowi przez Ojca w niebie, a który sam jest jedynym wzorem świętości człowieka (*Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty*, Kpł 11,44), jest tajemnica Jezusa Chrystusa. Tak to formułuje św. Biskup z Przemyśla: *Przez Jezusa Chrystusa poznajemy Ojca Niebieskiego: «Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić» (Mt 11, 27). 'Jak szkło zwierciadła – mówi za św. Franciszkiem Salezym – nie może zatrzymać naszego wzroku, jeśli się go nie powlecze po drugiej stronie cyną albo ołowiem, tak nie moglibyśmy należycie kontemplować bóstwa na tym świecie, gdyby nie było ono złączone z najświętszym człowieczeństwem Zbawiciela'. W Jezusie Chrystusie objawiło się życie Boże na zewnątrz, tak że kto «Jego widzi, widzi także i Ojca» (por. J 14, 9). Stąd życie Pana Jezusa jest wzorem życia nadprzyrodzonego, czyli duchowego, wzorem najdoskonalszym, bo wzorem cnót wszystkich w stopniu najwyższym (...) wzorem powszechnym, bo przystępnym dla wszystkich, jakby księgą otwartą, z której każdy może wyczytać naukę życia²⁵. Jako uważny teolog św. Józef Sebastian nie omieszkał też dodać, że to rozpoznawanie i realizowanie drogi świętości, jaką jest Jezus, dokonuje się w Jego Kościele, co gruntuje życie duchowe w koniecznej przestrzeni eklezjologicznej²⁶.*

Źródłem i wzorem życia duchowego jest Jezus Chrystus, Jego tajemnica Wcielenia przeżywana w kolejnych etapach Jego ziemskiego życia jak i w życiu Kościoła (Eucharystia). Jest to naśladowanie Zbawiciela w Jego odświeżaniu miłości w kolejnych odświeżeniach jego życia ziemskiego. Bp Pelczar dopowiada: *Jeśli chcesz poznać ogrom tej miłości, rozważaj dzieła Boże, spełnione dla człowieka, a mianowicie trzy wieczne pomniki miłości: żłóbek, krzyż i ołtarz. Szczególnie stań pod krzyżem i przypatrz się miłości Ukrzyżowanego, przypatrz się Ukrzyżowanemu. Stań przed Najświętszym Sakramentem i rozważ to niezmierne wyniszczenie się Boga utajonego, tę ogromną ofiarę z siebie, to całkowite oddanie się człowiekowi z miłości bez granic. Wniknij potem do Serca Jezusowego i przypatrz się Jego miłości. Zaprawdę, żaden rozum nie zdoła pojąć, jak wielki płomień trawi to Serce Najmiłościwsze. Gdyby Mu było polecone nie raz, ale tysiąc razy za nas umrzeć, albo za jednego człowieka to samo wycierpieć, co wycierpiał za wszystkich, miłość Jego byłaby tę śmierć tysiąckrotnie chętnie przyjęła i tyle cierpiała dla jednego, ile dla wszystkich. Gdyby było potrzebne, aby Pan Jezus zamiast trzech godzin aż do sądnego dnia na krzyżu wisiał, miłość Jego niewyczerpana i to byłaby*

²⁴ Wątek życia duchowego jako budowy domu na skale w odniesieniu do bpa Józefa Sebastiana Pelczara rozwinął papież Jan Paweł II w homilii beatyfikacyjnej 2 czerwca 1991 r. w Rzeszowie, por. *Drogowskazy dla Polaków Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. III, Kraków 1999, s. 25.

²⁵ Jw., s. 53-54.

²⁶ Por. jw., s. 54.

spełniła. A więc Jezus więcej nas miłował, aniżeli dla nas wycierpiał²⁷. Idea treści tego tekstu wydaje się być zaczerpnięta od św. Franciszka Salezego z jego *Teotyminy*, gdzie jest podobne stwierdzenie o tej niepojętej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie, który gotów byłby nawet dzisiaj cierpieć, żeby uwolnić człowieka od grzechów sprzeciwiających się miłości Boga²⁸.

Tajemnica Wcielenia sprawiła, że dzięki przyjęciu człowieczeństwa przez Syna Bożego mogło objawić się Bóstwo. Bóg może być naśladowany przez objawienie się w ciele. Historia człowieczeństwa Jezusa Chrystusa objawia – jak we wspomnianym lustrze św. Franciszka Salezego – Boga w tych trzech zaakcentowanych pomnikach miłości: w złóbkę, krzyżu i ołtarzu. Ta dynamika historii ziemskiej Jezusa Chrystusa ujęta w kolejnych ‘pomnikach’ Jego Wcielenia, ukazuje niepojęte bogactwo miłości Boga. W tym ujawnia się to jedno wielkie objawienie miłości jako jedyne źródło życia chrześcijańskiego. Jest to też z pewnością wielki temat nie tylko z teologii duchowości, który nam wskazuje św. Józef Sebastian Pelczar.

Nie wymawiaj się zatem – podpowiada św. Biskup -, że nie możesz poznać prawd i dróg Bożych. Pan bowiem dał ci serce uzdolnione do miłości. Aby zaś to serce rzeczywiście miłowało, odstania przed nim swoją miłość i daje mu swą łaskę. Możesz zatem miłować doskonale, choćbyś był prostaczkiem, i w szkole miłości Bożej staniesz się mędrce w rzeczach Bożych²⁹ (...) Naśladować Chrystusa Pana to iść wiernie Jego śladami, a więc tak sądzić, tak pragnąć, tak mówić, tak działać i tak cierpieć, jak to uczynił Jezus Chrystus, aby powtórzyć w sobie – o ile można – życie Chrystusa. Do tego naśladowania obowiązani są wszyscy chrześcijanie na mocy swojego powołania a nawet imienia³⁰ (...) Najpierw patrz uważnie na Chrystusa Pana, aby ci rysy Jego utkwily w pamięci, a przy tym porównuj twoje życie z życiem Chrystusa. Jak malarz, gdy chce odmalować obraz, raz spogląda na pierwowiec to znowu na jego odbicie, aby w nim uwydatnić pojedyncze rysy lub zatrzeć, co jest niedoskonałe. Tak i ty patrz pilnie na Chrystusa Pana, abyś na swojej duszy odbił rysy jego cnót, a zniszczył w niej wszystko, co jest niezgodne z Bożym wzorem (...) Szczególnie patrz często na krzyż, ten drogowskaz Boży. Kto podróżuje po obczyźnie, bacznie uważa na drogowskazy, by drogi nie zmylił. I ty podróżujesz w obcej krainie, w której ani zmysły, ani rozum nie mogą być przewodnikami. Lecz oto Pan Bóg postawił przy drodze krzyż z napisem: ta droga wiedzie do wieczności. A więc wpatruj się w niego często, abyś nie pobłądził. Krzyż daje nam poznać Boga i siebie samych, uczy

²⁷ *Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska*, t. 2, Przemysł 1924, s. 165-166.

²⁸ Por. J. Struś, *Franciszek Salezy*, EK 5, Lublin 1989, szp. 460.

²⁹ *Życie duchowe*, jw., s 56.

³⁰ Jw., s. 57.

nas wszelkich cnót i potępia nasze wady³¹ (...) O, gdyby ludzie nie spuszcza-
li oka z Ukrzyżowanego, zwłaszcza w pokusach i cierpieniach, o ileż święt-
sze i lżejsze byłoby ich życie.

„Wielkie światło i słodką pociechę przyniosłoby również rozważanie ta-
jemnic miłości Bożej w Najświętszym Sakramencie (...) patrząc na życie Pana
Jezusa, wnikać również w Jego Serce, abyś poznał, jakie były Jego uczucia,
dążności i zamiary”³².

Już te uwagi wystarczą, by w poszukiwaniu charakteru teologicznej koncepcji
życia duchowego kierować się, choćby w części, w stronę doktryny św. Franciszka
Salezego z jego ideą wiecznej miłości Boga objawionej we Wcieleniu Jezusa Chry-
stusa. Równocześnie z tym należy łączyć i wydobyć też – co nie jest niestety pod-
kreślane – własne życie mistyczne naszego Świętego. Wskazywanie, że bp Pelczar
był tylko znakomitym historykiem i praktykiem życia duchowego bez refleksji nad
zakorzenieniem tegoż życia we własnym jego duchu³³, byłoby podobne do podzi-
wiania wielkości i potęgi drzewa z pominięciem roli jego korzeni. A można powie-
dzieć, że była to mistyka pełna wielkiego ognia jak też i czułości, chociaż skrzętnie
przez Świętego ukrywana. Wystarczy zacytować tylko kilka jego zdań: *O miłości
Boga mojego, jakżeś ty była nieporównanie większa, aniżeliś się objawiła na
zewnątrz. Te niewysłowione cierpienia i rany są dowodem wielkiej miłości, lecz
nie objawiają całego jej ogromu, bo ona wewnątrz się raczej zamknęła, ani-
żeli objawiła na zewnątrz. Była to iskra wielkiego ognia, kropla z bezdenne-
go morza miłości. Ta miłość doszła do szczytu w Przenajświętszej Tajemnicy
Ołtarza. Któż by więc nie miłował Boga miłości³⁴?*

2. POWOŁANIE WSZYSTKICH DO ŚWIĘTOŚCI

Miłość ta jest wezwaniem dla wszystkich chrześcijan do pełnej świętości,
choć na sposób zgodny z powołaniem każdego osobieście. Biskup Przemyski na
wielu miejscach będzie dowodził z całym przekonaniem, że wszyscy mogą osią-
gnąć doskonałość i to w każdym stanie, bo wszystko *zależy od woli Bożej i od
naszego współdziałania*³⁵. Bardzo pomocna była dla niego myśl św. Franciszka
Salezego, który przestrzegał, że usunięcie życia doskonałego z małżeństwa, z do-
mów rzemieślniczych, z obozu wojskowego, z dworu książąt i zamknięcie go za

³¹ Jw., s. 60.

³² Jw., s. 61.

³³ Por. W. Świerzański, *Teologia ascetyczno-mistyczna*, jw., s. 63. Chodzi tu o osłabienie
twierdzenia C. Niezgody, jakby bp Pelczar w swoich wyborach duchowych kierował się bardziej
względami praktycznymi, por. C. Niezgoda, *Biskup Sebastian Pelczar*, jw., s. 147.

³⁴ *Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska*, t. 2, Przemysł 1924, s. 166.

³⁵ *Życie duchowe*, wyd. 9, Kraków 2003, s. 29.

furta klasztorną jest krzywdą dla łaski Bożej i prawie herezją³⁶. *Pan Bóg – pisze św. Józef Sebastian – chce wszystkie dusze zjednoczyć z sobą, ale miłując harmonię w różnobarwności, czyni ze swojego Kościoła jakoby wspaniały ogród pełen różnobarwnych kwiatów. Bóg też różnym duszom różne wyznacza ścieżki na jednej wielkiej drodze do nieba. Zadaniem zaś człowieka jest poznać tę ścieżkę, iść nią wiernie i uświęcać się według woli Bożej, a więc przede wszystkim przez doskonałe wypełnianie swoich obowiązków*³⁷. Jeśli więc nie wszystkie trzy tradycyjne okresy życia wewnętrznego będą dla wszystkich stanów w Kościele dostępne jak i potrzebne, to bezwzględnie wszyscy są powołani do świętości. Św. Józef Sebastian pisze to z niezachwianą pewnością jakby powtarzał sprawy najbardziej oczywiste. Wielu może nazwałoby go prekursorem odnowy dokonanej na Vaticanum II. On zaś nie tyle chciał być jakimś prekursorem, co raczej przypominał jasno o źródle i celu życia każdego chrześcijanina jako dziecka Bożego³⁸.

Znalazło to potwierdzenie w homilii kanonizacyjnej Jana Pawła II z 18 kwietnia 2003, w której Ojciec św. zacytował słowa nowo Kanonizowanego: *Doskonałość jest jak owe miasto Objawienia (Ap 21), mające dwanaście bram, wychodzących na wszystkie strony świata, na znak, że ludzie wszelkiego narodu, stanu i wieku wejść przez nie mogą (...)* Żaden stan lub wiek nie jest przeszkodą do życia doskonałego. Bóg bowiem nie ma względu na rzeczy zewnętrzne (...), ale na duszę (...), a żąda tylko tyle, ile dać możemy³⁹. Tymi słowami – mówił dalej papież – nasz nowy święty Józef Sebastian Pelczar wyrażał swoją wiarę w powszechne powołanie do świętości. Tym przekonaniem żył jako kapłan, profesor i biskup. Sam do świętości dążył i innych do niej prowadził. Dokładał wszelkiej gorliwości, ale tak to czynił, aby w jego postudze sam Chrystus był Nauczycielem i Mistrzem. Dewizą jego życia było zawołanie: *‘Wszystko dla Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalane Ręce Najświętszej Maryi Panny’*. To ono kształtowało jego duchową sylwetkę, której charakterystycznym rysem jest zawierzenie siebie, całego życia i posługi, Chrystusowi przez Maryję⁴⁰.

3. DOMINANTY DUCHOWOŚCI

U św. Józefa Sebastiana od samego początku, tak w jego życiu osobistym jak i w twórczości o życiu wewnętrznym wyłoniły się wyraźnie dominanty, które możemy właściwie sprowadzić do trzech: jest to idea chrystologiczna (Najświęt-

³⁶ Por. jw., s. 31.

³⁷ Jw., s. 32.

³⁸ Jw., s. 26nn.

³⁹ Cyt. z: *Życie duchowe*, jw., s. 29-30.

⁴⁰ *Wiadomości KAI*, 25 maja 2003, s. 7.

szy Sakrament i Najświętsze Serce Jezusa), maryjna (Maryja Królowa Polski i Maryja Niepokalanie Poczęta), a także eklezjalna (szczególne przywiązanie do Stolicy Apostolskiej). Idee te są rozpoznawalne nie tylko w jego dziełach dotyczących życia duchowego, ale także w jego wielkim kaznodziejstwie, w działalności charytatywno-społecznej jak i w pastersko-apostolskiej. W nich uwidocznia się ta szczególna inkarnacyjność, to połączenie się Bożej miłości objawionej w tajemnicy Wcielenia Jezusa Chrystusa z życiem człowieka. Chrześcijanin wkorzenia się w Boga przez w/w prawdy, które go przemieniają i decydują o jakości jego zewnętrznych czynów. Wymienione tutaj dominanty życia duchowego, oparte na bardzo licznych i znakomitych tekstach Świętego, są najczęściej podejmowanymi *pelczarowskimi* tematami w różnego rodzaju publikacjach i jako najlepiej opracowane i chyba dalej opracowywane, nie będą tutaj szczegółowiej przedstawiane⁴¹.

Ich wizerunek przybliżył całemu Kościołowi – i to w doskonałej syntezie – Jan Paweł II – w homilii kanonizacyjnej, kiedy to w części poświęconej św. Józefowi Sebastianowi, powiedział: *Swoje oddanie Chrystusowi [św. Józef Sebastian] pojmował nade wszystko jako odpowiedź na Jego miłość, jaką zawarł i objawił w sakramencie Eucharystii. 'Zdumienie – mówił – musi ogarnąć każdego, gdy pomyśli, że Pan Jezus, mając odejść do Ojca na tron chwały, został z ludźmi na ziemi. Miłość Jego wynalazła ten cud cudów, (...) ustanawiając Najświętszy Sakrament.* To zdumienie wiary nieustannie budził w sobie i w innych⁴². Ono prowadziło go też ku Maryi. Jako biegły teolog nie mógł nie widzieć w Maryi Tej, która *w tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę eucharystyczną Kościoła; Tej, która nosząc w łonie Słowo, które stało się ciałem, w pewnym sensie była tabernakulum – pierwszym tabernakulum w historii (por. Ecclesia de Eucharistia, 55).* Zwracał się więc do Niej z dziecięcym oddaniem i z tą miłością, którą wyniósł z domu rodzinnego, i innych do tej miłości zachęcał. Do założonego przez siebie Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego pisał: *Pośród pragnień Serca Jezusowego jednym z najgorętszych jest to, by Najświętsza Jego Rodzicielka była czczona od wszystkich i miłowana raz dlatego, że Ją Pan sam niewypowiedziane miłuje, a po wtóre, że Ją uczynił Matką wszystkich ludzi, żeby Ona swą słodkością pociągała do siebie nawet tych, którzy uciekają od świętego Krzyża i wiodła ich do Serca Boskiego*⁴³.

⁴¹ Bardzo syntetycznie, choć trochę o nacheleńiu bardziej faktograficznym (a mniej z refleksją teologiczną), omawia to zagadnienie o. Cecylian N i e z g o d a w: *Wierny idealom*, jw., s. 229-339.

⁴² Warte spostrzeżenia jest to, że w wydanej miesiąc wcześniej (17 kwietnia 2003) encyklice *Ecclesia de Eucharistia* Jan Paweł II posługuje się tym samym językiem, kiedy stwierdza, że rozważanie o Eucharystii uobecniającej wydarzenia paschalne rodzą *uczucia wielkiego i wdzięcznego zdumienia* (nr 5), a on sam jako papież przez tę encyklikę pragnie *to eucharystyczne «zdumienie» rozbudzić* (nr 6).

⁴³ *Wiadomości KAI*, 25 maja 2003, s. 7.

Powyższe papieskie *summariusum*, dotyczące całościowego spojrzenia na życie i dzieło św. Józefa Sebastiana, a także i na podstawowe dominanty jego duchowości, można zakończyć słowami ks. W. Świerzawskiego, który w analizie myśli bpa Pelczara, posługując się słowem-kluczem: *duch, duchowy*, stwierdza, że objawia się ono w twórczości bpa Pelczara nade wszystko tam, *gdzie dominuje chrystocentryzm i wynikający z niego eucharystocentryzm z ogromnym nachyleniem ku prawdzie o Sercu Bożym, gdzie jest dobrze rozpracowana eklezjologia wraz z sakramentologią i mariologią*⁴⁴.

Jeszcze należy koniecznie wspomnieć o jednej dominancie życia duchowego, mocno zaznaczonej u bpa Józefa Sebastiana, a jest nią staranie odnowienie życia duchowego w narodzie. Przejął ją z pewnością ze swego środowiska rodzinnego, od życia duchowego swoich nauczycieli, a którą się ubogacał w trakcie zdobywania kolejnych stopni wykształcenia. Nade wszystko myśl narodową, zwłaszcza tę usystematyzowaną, a równocześnie z dynamiką charyzmatu, przyswoił sobie u Zmartwychwstańców w Rzymie, u których mieszkał podczas studiów. Łączyli oni odnowę religijną z troską o odnowienie narodu⁴⁵. Bardzo bliski św. Józefowi Sebastianowi był bł. Honorat Koźmiński, który wskazywał na realizację powołania do świętości ze szczególną odpowiedzialnością za ojczyznę⁴⁶. Nurt ten był też zaznaczony w jego szczególnej trosce jako kapłana i biskupa Kościoła, aby nie następowało pomieszanie akcentów, a przez to zastępowanie Ewangelii ideami narodowymi⁴⁷. Znakiem tej dominanty była jego cześć Maryi w wezwaniu Królowej Korony Polski⁴⁸.

*Cóż powiem – stawia kwestę bp Pelczar – o opiece Bogarodzicy nad narodem polskim? Czy mam wyliczać, ile mu łask wyprosiła, ile chłost od niego odwróciła, ilu jego synom i córkom niebo otworzyła? To jest zakryte przed naszymi oczyma. Za to rzec mogę, że ta Królowa zachowała naród swój od niedowiarstwa (...) Mogę również powiedzieć, że Najświętsza Matka opieką swoją ustrzegła dotąd naród polski od rozpacz, że mu pomogła krzyż dźwigać i dopełniać pokuty, że mile przyjmuje jego modlitwę, jego pieśni, jego łzy i te korony, jakimi zdobi Jej obrazy*⁴⁹.

Wątek Maryjny zawsze ogarniał u bpa Pelczara sprawy całego Kościoła, a nade wszystko rolę w nim biskupa Rzymu⁵⁰. Wyraża to w wielkim skrócie poniższy tekst Świętego:

⁴⁴ W. Świerzawski, *Teologia ascetyczno-mistyczna*, jw., s. 68-69.

⁴⁵ Por. C. Niezgoda, *Wierny ideałom*, jw., s. 40nn.

⁴⁶ Por. M. Daniluk, *Duchowość chrześcijańska*, EK 4, Lublin 1995, szp. 324; W. F. Murawiec, *Józef Sebastian Pelczar jako kaznodzieja*, w: F. Sankowska (red.), *Józef Sebastian Pelczar w przededniu beatyfikacji*, jw., s. 141n; por. także przypis 7 niniejszego rozważania.

⁴⁷ Por. C. Niezgoda, *Wierny ideałom*, jw., s. 242.

⁴⁸ Por. jw., s. 284nn.

⁴⁹ *Kazania na uroczystości i niektóre święta Najświętszej Panny Maryi*, Kraków 1889, s. 263.

⁵⁰ Por. C. Niezgoda, jw., s. 232-239. Por. także tekst o roli nabożeństwa do NMP w rozwoju miłości na różnych stopniach życia wewnętrznego, w: Ancilla A. Dunikowska, *Znaczenie*

Kiedy patrzę na dzisiejsze społeczeństwo, przypomina mi się następujące zdarzenie z Dziejów Apostolskich. Przed bramą świątyni jerozolimskiej, którą zwano 'Piękną', siedział żebrak chromy od urodzenia i prosił o jałmużnę. Zbliżyli się Apostołowie Piotr i Jan, a Piotr wejrząwszy na owego biedaka, rzekł: Nie mam srebra ani złota, ale co mam, to ci daję: W Imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź! (Dz 3, 6-7). I powstał natychmiast ów chromy i wszedł do świątyni chwając Boga.

Kogóż przedstawia ów chromy, jeśli nie tę część społeczeństwa naszego, co straciwszy z oczu Boga, biegnie tam, gdzie pieniądź i rozkosz, ale leniwa jest i kulawa na drodze Pańskiej. Lecz i do niej zbliża się Piotr, tj. Namiestnik Chrystusa, i mówi: Ludzkości bez Boga, żebraku, dokąd będziesz miłować próżność i szukać kłamstwa? Srebra i złota, których pożadasz, nie mam, ale za to mam dobra duchowe, które Pan powierzył mojemu szafarstwu. W imię tegoż Pana i Jego mocą wstań na życie wiary i idź do świątyni Bożej, idź przez 'Bramę Piękną', tj. przez najlitościwsze Serce Bogarodzicy, bo ta brama każdemu się otwiera, kto z ufnością do niej puka.

Otwórz nam na oścież furtę swego serca, Opiekunko wszystkich wieków, Maryjo, i okaż swe miłosierdzie. Niech za Twoim wstawiennictwem Namiestnik Chrystusa w pokoju rządzi swoją owczarnią. Niech biskupi i kapłani jasnieją gorliwością apostołską, zakony duchem zaparcia się i poświęcenia, wierni posłuszeństwem dla prawa Bożego. Niech narody katolickie, uległe dla Stolicy Świętej i zgodne między sobą, spełniają po Bożemu wielkie swe zadania. Niech wszystkie wieki wielbią Boga w Trójcy Świętej Jedynego, a Ciebie uznają swoją Królową. Amen⁵¹.

4. REALIZACJA ŻYCIA DUCHOWEGO

Ważne, dla omawianej kwestii teologicznego ujęcia duchowości i metody jej badania, mogą stać się spostrzeżenia wzięte z głównych dzieł Świętego dotyczących praktycznego jej realizowania u poszczególnych stanów, jak i indywidualnych chrześcijan. Chodzi o metodę ujmowania treści w proponowanych poszczególnym stanom chrześcijan podręcznikach o życiu wewnętrznym. Należy się im przyjrzeć po kolei.

(I) Bez wątpienia fundamentalnym dziełem św. Józefa Sebastiana o duchowości chrześcijańskiej jest *Życie duchowe czyli dojrzałość chrześcijańska*⁵².

nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego według pism Sługi Bożego J. S. Pelczara, w: J. R. Bar (red.), *Polscy Święci 2*, Warszawa 1982, s. 328nn.

⁵¹ *Kazania na uroczystości i niektóre...*, jw., s. 265-266.

⁵² Dzieło to ks. W. Świerzawski uważa za podstawowe w twórczości teologiczno-ascetycznej św. Józefa Sebastiana Pelczara, por. W. Ś w i e r z a w s k i, *Teologia ascetyczno-mistyczna*, jw., s. 69. Warte jest też zauważenia, że w kolejnych wydaniach *Życia duchowego* pojawiały się uzupeł-

Było ono aż do drugiej wojny światowej podstawowym podręcznikiem wprowadzającym do zagadnień życia duchowego w nowicjatach zakonnych męskich i żeńskich, w seminariach duchownych, a także rozchodziło się szeroko pomiędzy świeckimi⁵³. Dlatego też w przedmowie do pierwszego i ósmego wydania *Życia duchowego* św. Józef Sebastian zaznaczył, że chce przezeń, jako kapłan i pasterz, dać wyczerpujące kompendium życia duchowego jak najszerszej rzeszy chrześcijan świeckich⁵⁴. Stąd też troską Autora była dbałość o przystępność i praktyczność wyrażająca się w mnóstwie budujących przykładów podanych w prostym języku. Istotnym tutaj staje się też układ przedstawianego dzieła⁵⁵. Bp Pelczar podzielił go na trzy części. Wykład o życiu chrześcijańskim (doskonałym, wewnętrznym, świętym)⁵⁶ rozpoczyna (1) od przedstawienia samego życia doskonałego, którego cała moc, piękno jak i droga realizacji są w Jezusie Chrystusie. Poniekąd chce od razu na początku zachwycić czytelnika pięknem duchowości chrześcijańskiej. I temu poświęca pierwsze pięć rozdziałów tej pierwszej części. W dalszych rozdziałach tej części przypomina o przeszkodach prowadzących do tego życia, a więc o grzechu i innych grzuchach życia duchowego. (2) W drugiej części uświadamia czytelnikowi, że prowadzenie życia wewnętrznego podobne jest do budowy domu duchowego. I wskazuje na całe bogactwo potrzebnych do tego środków, jak i sposobów dokonania tego dzieła: pokora, wiara, nadzieja, miłość, cnoty kardynalne, jak też i dary Ducha Świętego. (3) Trzecia część jest poświęcona wskazaniom korzystania ze środków umocnienia, którymi są Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie, Maryja i Kościół. Dzieło to, mimo korzystania z wielu autorów, wykazuje swoją niepowtarzalną oryginalność i wskazuje na własną koncepcję autora. Historia jego kolejnych wydań jest świadectwem nieustannego wysiłku bpa Pelczara, aby treścią objąć możliwie wszystkich chrześcijan, aby pomóc w *uświęceniu miłości osób różnej płci*⁵⁷. Wartość tego dzieła dojrzewała wraz z doświadczeniem pastoralnym i dojrzewaniem duchowym jego Autora. *Problemy, które Sługa Boży porusza w tej książce, sprawy, które omawia, są*

nienia dokonane przez św. Józefa Sebastiana, które wprowadzały istotne zmiany tak w treści, jak i w konstrukcji dzieła. I tak np. w czwartym wydaniu (1886) obficie skorzystał Autor z myśli św. Tomasza z Akwinu. W następnych zaś wydaniach wprowadził rozdziały poświęcone miłości małżeńskiej i kontemplacji, por. S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, jw., s. 84.

⁵³ Por. S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, jw., s. 83.

⁵⁴ Św. Józef Sebastian zaznaczył, że dla kapłanów i zakonnic wydał osobne dzieła, które mają charakter bardziej naukowy i teologiczny, por. *Życie duchowe*, wyd. 9, s. 14.

⁵⁵ Por. jw., s. 14.

⁵⁶ Bp Pelczar wydaje się zamiennie używać tych terminów, por. jw., s. 22.

⁵⁷ Por. S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, j. w., s. 84. C. Niezgodza zaznacza, że omawiane tutaj *Życie duchowe* jest jakby jego wewnętrzną, duchową autobiografią: „...osoby jemu bliskie wyraźnie mówią, iż swoje własne życie starał się prowadzić tak, jak je opisał w swym najważniejszym dziele: *Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska*, w: *Wierny idealom*, jw., s. 232.

*dobrze przemyślane, świadczą o jego intensywnym życiu wewnętrznym i dużym doświadczeniu duszpasterskim*⁵⁸.

W tak przedstawionym ujęciu wydaje się sprawdzać dewiza Antoniego Saint-Exupéry'ego, który miał powiedzieć: jeśli chcesz zbudować okręt, to nie popędzaj ludzi do lasu, aby ścinać drzewo, wlekli je, obrabiali i w trudzie próbowali łączyć w jakąś całość wg założonego planu. Najpierw rozkochaj ich w morzu, to łódź będą budowali z radością. Nasz Autor chce najpierw uwrażliwić czytelnika na potrzebę życia duchowego i rozkochać w nim, aby tym zachęcić do wejścia na trudną drogę życia ascetyczno-mistycznego. Pozostałe jego dzieła o duchowości należy układać z konieczności na treści zarysowanej w *Życiu duchowym*, jako na właściwym im fundamencie. Uwidoczni się przez to sprawa istotnego wewnętrznego powiązania założeń podanych w tymże dziele z pozostałymi, zajmującymi się szczegółowo duchowością kapłańską czy zakonną. Wszystkie pozostałe, szczegółowo podane rozważania, rozmyślania i uwagi dotyczące życia w danym powołaniu staną się w pełni zrozumiałe i owocne jedynie na bazie tego podstawowego wezwania wszystkich do pełnej doskonałości chrześcijańskiej, czyli świętości⁵⁹.

(II) W *Słowie wstępnym* do drugiego dzieła *Rozmyślania o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska* Autor zaznacza wyraźnie praktyczny cel proponowanych przez siebie tekstów rozmyślań, a jest nim łączenie życia czynnego z modlitwą (życiem bogomyślnym)⁶⁰. Zaś najlepszą metodą jego realizowania jest sposób zalecony przez św. Ignacego z Loyoli, choć mogą być stosowane także i inne metody⁶¹. W układzie tematycznym tychże rozmyślań (1) pierwszą część stanowią teksty o godności kapłaństwa, które jako takie są źródłem zobowiązań kapłana wobec siebie jak i ludzi. (2) W drugiej części Autor zajmuje się wypracowaniem wszelkich cech kapłana – tak ludzkich jak i ewangelicznych – potrzebnych w jego duszpasterstwie. (3) Trzecia część zaś poświęcona jest duchowym praktykom życia kapłańskiego, które otwierają go na całą moc łaski Bożej. Już w tym krótkim przedstawieniu zarysowuje się jasny schemat duchowości, jej źródeł jak i sposobu zakorzenienia się w niej. Wychodzi od ukazania piękna kapłaństwa sakramentalnego, które wyrasta z powołania Bożego. Z rozpoznania i umiłowania tego daru powołany będzie rozumiał wymagania, jakie wyływają dla jego własnej osoby jak też i wobec powierzonych mu ludzi, aby w świadomości swojej grzeszności i słabości z całym wysiłkiem zaczepić się u źródeł łaski, jakimi są zy-

⁵⁸ S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, jw., s. 84.

⁵⁹ Por. uwagi bpa Pelczara o trzech drogach lub okresach życia duchowego: *via purgativa*, *via illuminativa* i *via unitiva*, por. *Życie duchowe*, jw., s. 25n.

⁶⁰ Por. Biskup Józef Pelczar, *Rozmyślania o życiu kapłańskim*, wyd. 4, t. I, Kielce Karczówka 1936, s. 7nn.

⁶¹ Sposób ten, jak radzi bp Pelczar, *o tyle jest korzystniejszy, że, opierając się ściśle na prawach psychologicznych, zatrudnia wszystkie władze duszy; wymaga atoli dłuższego ćwiczenia, które należy rozpocząć w seminarium*, jw., s. 9.

cie ascetyczne oparte na modlitwie, praktykach duchowych, jak i korzystanie z sakramentów. Można podziwiać też wyczucie Autora tychże *Rozmyślań*, który potrafił połączyć wielkie wymagania duchowe z ich praktycznymi owocami, jak choćby konieczność odpowiedniej ogłady towarzyskiej kapłana ze sposobem wypełniania przez niego obowiązków duszpasterskich⁶².

Kapłańska tematyka została podjęta w kolejnym podręczniku do rozmyślań dla kapłanów, zatytułowanym *Jezus Chrystus wzorem i mistrzem kapłana*⁶³. „Ujęcie tych rozmyślań – zauważa bp Smoleński – jest mniej oryginalne, jest to raczej próba wykorzystania myśli znanych komentatorów i popularyzatorów Ewangelii, aby naukę Chrystusa wcielić niejako w życie kapłańskie. Jednakże łatwość pióra, wielka potoczystość stylu i znajomość życia kapłańskiego sprawiły, że te rozmyślenia cieszyły się wielkim powodzeniem”⁶⁴. Ocena ta wydaje się jednak minimalizować wartość tego dzieła. Przy fundamentalnym założeniu, że istotą życia duchowego jest miłość Boża objawiona we Wcieleniu Jezusa Chrystusa, niniejsze rozważania dla kapłanów staną się jej uaktualnieniem. Wystarczy jako przykład przytoczyć tylko podtytuły poszczególnych części wspomnianego tutaj dzieła, jakby kolejne odkrycia *lustra św. Franciszka Salezego*, aby zauważyć w tej pozornej monotonii tematycznej tak bogactwo, jak i oryginalność proponowanych rozmyślań:

1. Jezus Chrystus w swoim życiu ukrytym jest wzorem i mistrzem kapłana
2. Jezus Chrystus w swoim życiu publicznym jest wzorem i mistrzem kapłana
3. Jezus Chrystus w Przenajświętszym Sakramencie jest wzorem i mistrzem kapłana
4. Jezus Chrystus w męce swojej jest wzorem i mistrzem kapłana
5. Jezus Chrystus w życiu swoim chwalebny jest wzorem i mistrzem kapłana⁶⁵.

Już w tym zarysie widać bogactwo tajemnicy Jezusa Chrystusa, który w swoim człowieczeństwie objawia niepojętą miłość Boga. Przed oczami duszy i serca medytujących te tematy będą się przesuwwały wielkie dzieła Boże, a rozważający je staną się ich uczestnikami. Omówiona ogólnie tajemnica Wcielenia w *Życiu duchowym* otrzymuje w ten sposób szczegółowe wypełnienie na drodze modlitwy i medytacji.

(III) Osobną *działkę* w pisarstwie duchowym św. Józefa Sebastiana stanowią podręczniki dla osób zakonnych, konkretnie dla siostr zakonnych. Jako założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego zadbał, aby jego córki duchowe miały wystarczający pokarm dla rozwoju życia wewnętrznego. Interesujące jest pytanie o koncepcję duchowości, jaką im podał w napisa-

⁶² Por. S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, jw., s. 85.

⁶³ Por. pierwsze wydanie w formie 4-tomowej, Przemysł 1909-1911.

⁶⁴ S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, jw., s. 85.

⁶⁵ Części 1-3 odpowiadają w kolejności 1-2 tomom, zaś tom 4 zawiera część 4 i 5 przedstawianej tematyki dzieła *Jezus Chrystus wzorem i mistrzem kapłana*, Przemysł 1909-1911.

nych przez siebie dziełach, którymi są: *Rozmyślenia o życiu zakonnem dla zakonnic*⁶⁶ i *Rozmyślenia o życiu Pana Jezusa Chrystusa dla zakonnic*⁶⁷. Z całą pewnością oba te dzieła należy – jak to było powyżej zauważone – uważać za kontynuację treści *Życia duchowego*, w zastosowaniu do kierowania życiem duchowym zakonnic w jego szczegółowym kontekście. Bezpośrednim wzorem rozważań zakonnych stały się wydane wcześniej wspomniane wyżej medytacje dla kapłanów, skąd Autor przeniósł całe partie ascetyki kapłańskiej przystosowując je do życia zakonnego⁶⁸. Można tutaj zauważyć ten sam wzorzec metodyki szkoły duchowości. Bogactwo życia duchowego i jego piękno objawione w tajemnicy Wcielenia Jezusa Chrystusa, podane w *Życiu duchowym*, jest rozważane szczegółowo we wspomnianych rozmyśleniach dla zakonnic. Również i w sposobie tych medytacji, jak to jest w przypadku rozważań dla kapłanów, w tekstach przeznaczonych dla sióstr zakonnych zaznacza się wyraźna przewaga metody ignacjańskiej⁶⁹.

Jak w rozmyśleniach *Jezus Chrystus wzorem i mistrzem kapłana*, tak też i w *Rozmyśleniach o życiu Pana Naszego Jezusa Chrystusa dla zakonnic* bp Pelczar zastosował tę samą strukturę. Według niej, przed oczyma rozmyślającej siostry zakonnej będą przesuwać się kolejne, jak we wspomnianym lustrze św. Franciszka Salezego, tajemnice Wcielenego Syna Bożego, ujęte w pięciu grupach tematycznych:

1. O życiu ukrytym Jezusa Chrystusa,
2. O życiu publicznym Jezusa Chrystusa,
3. O życiu bolesnym czyli o męce Jezusa Chrystusa,
4. O życiu chwalebny Jezusa Chrystusa,
5. O życiu eucharystycznym Jezusa Chrystusa czyli o Przenajświętszym Sakramencie⁷⁰.

Rozmyślenia dla sióstr zakonnych były w zamyśle ich Autora, co jest bardzo istotne w całości jego myśli duchowej, przeznaczone także i dla osób świeckich⁷¹.

(IV) Ważna informacja zawiera się w przypomnieniu, że św. Józef Sebastian pod koniec swego życia przygotowywał pozycję poświęconą mistryce. Zachował się jej rękopis, zatytułowany *O mistryce*, w którym jest podjęty problem zjednoczenia człowieka z Bogiem, jak i zjawisk nadzwyczajnych towarzyszących temu zjednoczeniu. Bp Smoleński, wskazując na źródła tego dzieła, którymi są teksty św.

⁶⁶ Wydanie 2, Kraków 1915, s. 550.

⁶⁷ Kraków 1918.

⁶⁸ Por. S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, jw., s. 86.

⁶⁹ Przykładem takiego odczytania i zastosowania ignacjańskiej metody prowadzenia człowieka po ścieżkach życia wewnętrznego jest propozycja rekolekcji opartych na tekstach Świętego, w: J. Machniak, *Bl. Józef Sebastian Pelczar*, Kraków 2001.

⁷⁰ Por. J. S. Pelczar, *Rozmyślenia o życiu Pana Naszego Jezusa Chrystusa dla zakonnic*, Przemysł 1918, s. 4.

⁷¹ Por. jw., s. 4.

Teresy z Awila, ks. P. Semeneki i innych pisarzy duchownych oraz na pominięcie św. Jana od Krzyża, zdaje się podpowiadać, że św. Józef Sebastian poszukiwał raczej tekstów prostych i praktycznych, którymi mógłby łatwo dotrzeć do szerokiego grona czytelników⁷². Planowane dzieło miało być pomocą w posłudze sakramentu pokuty. Cel jego był więc wprost pastoralny, choć w treści systematyczny. Potwierdza w nim jedność życia chrześcijańskiego i mistycznego (jedność ascetyki i mistyki). Wszyscy są powołani do świętości, tj. do uczestnictwa w życiu Chrystusa, który *patrzył na wszystko widzeniem mistycznym. Jednym spojrzeniem ogarniał przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, a dusza Jego ciągle patrzyła w Bóstwo. Działanie Jego było także mistyczne*⁷³. Przy opisie objawów kontemplacji zaznacza: *Pęd ducha i gorąca żądza oglądania Boga, któremu towarzyszy wielkie rozrzewnienie i obfitość łez, są to rany miłości, które pomnażają świętość duszy, a do ran ducha dołącza się czasem i rana ciała*⁷⁴. Podał tam szkic do definicji ekstazy, która wg niego jest zjednoczeniem, w którym *dusza z większą pewnością wyczuwa obecność Pana Boga, a ta cecha jest najważniejsza. Jest to najdoskonalsze na ziemi poznanie i posiadanie Boga, jakby przedsiónek nieba, bo dusza jest świadoma i pewna ciąglej obecności i pomocy Bożej, czego owocem jest pokój, ufność i doskonale zgodzanie się z wolą Bożą, a więc doskonała miłość. Dusza w tym stanie jest żywą i przedziwną podobizną Jezusa Chrystusa, który używał ciągle widzenia Boga, ale przy tym obcował z apostołami i z rzeszą*⁷⁵.

Z powyższego szkicu widać, że myśl teologiczno-moralno-ascetyczna u św. Józefa Sebastiana Pelczara dojrzała do najbardziej szczytowych problemów życia duchowego i mistycznego⁷⁶. W proponowanej metodzie bp Pelczar wychodzi od przedstawienia wielkości powołania człowieka do świętości według podanego przez Boga wzoru w Jezusie Chrystusie w Jego tajemnicy Wcielenia. W jego zaś realizacji korzysta nade wszystko z metody ignacjańskiej⁷⁷, wychodzącej od realnej sytuacji człowieka będącego w grzechu, bezradnego wobec śmierci, ale przez łaskę Bożą i współpracę z nią mogącego się wznieść na szczyty świętości⁷⁸.

⁷² S. Smoleński przypuszcza, że bp Pelczar nie uwzględnił św. Jana od Krzyża dlatego, że *być może nie zdążył, bo jak wiemy, jego dzieło O mistyce jest niewykończone*, jw., s. 87.

⁷³ Cyt. za: W. Świerżawski, *Teologia ascetyczno-mistyczna*, jw., s. 69-70.

⁷⁴ J. w., s. 70; W. Świerżawski przypomina, że bp Pelczar pisał o ranach ciała i o stygmatkach także i w innych swoich pozycjach o tematyce ascetyczno-pastoralnej, a także w mało znanej, ale bardzo interesującej pozycji dla kapłanów pt. *Medycyna pastoralna*.

⁷⁵ Jw., s. 70.

⁷⁶ Por. S. Smoleński, *Doktryna ascetyczna*, jw., s. 87.

⁷⁷ Por. J. S. Pelczar, *Rozmyślenia o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska*, wyd. 5, Poznań 2003, s. 14-17; o rozmyślaniu wg treści św. Franciszka Salezego z metodą św. Ignacego z Loyoli, por. tenże, *Rozmyślenia o życiu Pana Naszego Jezusa Chrystusa dla zakonnic*, Prze-myśl 1918, s. 3.

⁷⁸ K. Górski stwierdza, że na przełomie XIX i XX wieku w zaborze austriackim bardzo silny wpływ na religijność i duchowość także innych zakonów wywierali jezuita. Na nich też wzoro-

II. AKTUALNOŚĆ DUCHOWOŚCI ŚW. JÓZEFA SEBASTIANA

Święci kanonizowani są szczególnym znakiem świętości Kościoła i jego wiarygodności. Oni bowiem doskonale wypełnili ewangeliczną drogę Jezusa Chrystusa. Są dla Kościoła pielgrzymującego wzorami w naśladowaniu Pana, jak też i orędownikami⁷⁹. Święci byli i są w całej historii Kościoła zaczynem jego reformy i nieustannej odnowy, a przez to świadczą, że *świętość Kościoła jest tajemniczym źródłem i nieomylną miarą jego apostolskiego zaangażowania oraz misyjnego zapachu*⁸⁰. Dlatego też chrześcijanie żyjący na ziemi, zarówno pasterze jak też i świeccy wierni, będą starali się wykorzystać dar ich dziedzictwa dla budowania królestwa Bożego w swoim czasie. Wielkość 'spadku' duchowego, jaki pozostawił św. Józef Sebastian Pelczar, nie da się łatwo ogarnąć. Jest szczodry i obfity dla tych, którzy będą tylko chcieli z niego skorzystać. W niniejszej ocenie aktualności jego dziedzictwa duchowego podane będą świadectwa jego bezpośrednich następców na stolicy biskupiej Kościoła, który jest w Przemyślu. Zaś do oceny wartości doktryny duchowej posłużą wcześniej poczynione uwagi na temat jej istoty skonfrontowane z życiem Kościoła na początku XXI wieku.

I. OCENA DZIEDZICTWA ŚWIĘTEGO PRZEZ JEGO NASTĘPCÓW

Św. Józef Sebastian, drugi po św. Stanisławie, biskupie krakowskim i męczenniku, kanonizowany polski biskup, staje na początku nowego tysiąclecia jako szczególnie wzór pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce, który zaczyna na tych ziemiach drugie tysiąclecie posługi budowania królestwa Chrystusowego. I jak tysiąc lat wcześniej jego początki umocnili swoim świadectwem biskupi św. Wojciech i św. Stanisław, tak św. Józef Sebastian stawia, swoim osobistym życiem jak też i przez swoje pisma duchowe, dla obecnych i następnych pokoleń pasterzy wielkie, ale zarazem piękne Chrystusowe wyzwanie. Naturalnie, w pierwszym rządzie św. Józef Sebastian stawia go następcom w apostolskim posługiwaniu Kościoła Jezusa Chrystusa w Przemyślu.

Na zakończenie sesji naukowej 26 i 27 kwietnia 1991 r. o Słudze Bożym biskupie Józefie Sebastianie Pelczarze, w przededniu jego beatyfikacji, ks. abp Ignacy Tokarczuk w homilii podczas Mszy św. przypomniał pewien fakt sprzed ponad 20-stu laty. Podejmował wtedy u siebie w Przemyślu arcybiskupa Agostino Casarolli, przebywającego w Polsce dla zapoznania się z sytuacją Kościoła katolickiego. Gościowi z Watykanu postawiono pytanie o problem selekcji w procesach

wali się w dużej mierze autorzy spośród duchowieństwa świeckiego, jak np., reprezentacyjny dla tej epoki pisarz i działacz ks. biskup Pelczar, autor *Rozmyślań i założyciel sercanek*, t e n ż e, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 301.

⁷⁹ Por. KK 40; 48-51.

⁸⁰ Jan Paweł II, adhortacja *Christifideles laici*, 17.

beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych tak, aby w ten sposób zostali dowartościowani prawdziwi świadkowie wiary i aby w ten sposób społeczność chrześcijańska mogła cieszyć się ich rychłą chwałą ołtarzy. Abp Casarolli potwierdził, że istnieje konieczność takiej selekcji. Wspomniał o beatyfikacji i kanonizacji tej autentycznej, u Pana Boga, która liczy się w sensie wiecznym. W ziemskiej beatyfikacji trzeba wybierać świadków nie tyle dla ich uszanowania, ale nade wszystko takich, którzy by współczesnemu człowiekowi mieli coś do powiedzenia⁸¹. Arcybiskup I. Tokarczuk uznał rację tego stwierdzenia i w obliczu zbliżającej się beatyfikacji swego Poprzednika na stolicy biskupiej w Przemyślu powiedział o nim: *Pomimo dziesiątków lat, które upłynęły od śmierci Sługi Bożego, jednak jego postawa duchowa jest aktualna, może nawet w pewnych punktach bardziej aktualna teraz, aniżeli wtedy, gdy żył. I to aktualna nie tylko dla biskupów i kapłanów, ale dla każdego chrześcijanina, dla każdego człowieka, który poważnie traktuje swoje życie*⁸². Wygłaszający homilię abp przemyski wyliczył kilka punktów tej aktualności. Są nimi: jasność, pewność i jednoznaczność głoszonej nauki wiary i moralności z wielkim dystansem do wszelkiego relatywizmu; wielkie przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i właściwa ocena roli papieżstwa w Kościele i w świecie; zdrowy patriotyzm w czasach i warunkach niewyobrażalnie skomplikowanych narodowościowo⁸³, wyznaniowo i politycznie, w których żył św. Józef Sebastian, a wreszcie jego ogromna pracowitość⁸⁴.

Istotne rysy trwałości dziedzictwa św. Józefa Sebastiana, w formie świadectwa wypowiedzianego podczas uroczystości kanonizacyjnych w Rzymie, naszkicował obecny jego następca, arcybiskup Józef Michalik:

Wśród bardzo aktualnych spraw, które możemy rozwiązać korzystając ze spuścizny św. Józefa Pelczara są: formacja duchowieństwa, o którą każdy biskup powinien się troszczyć, ocena zakonów jako ośrodków życia duchowego w diecezji, a w pierwszym rzędzie żywa, osobista wiara, która od biskupa, jako pastora, winna wręcz promieniować. W przypadku biskupa nic przecież nie zastąpi osobistego świadectwa wiary. Poza tym: umiejętność dobrego wykorzystania czasu. Jest to wielka cnota, szczególnie dziś, kiedy często nie starcza nam go na skoncentrowanie się na tym, co istotne.

⁸¹ *Homilia wygłoszona w kościele Sióstr Sercanek podczas Mszy świętej na zakończenie sesji pelczarowskiej (24. 04. 1991 r.)*, w: F. Sankowska (red.), *Józef Sebastian Pelczar*, jw., s. 159nn.

⁸² Jw., s. 160.

⁸³ Bp Pelczar mówił w kazaniu: *Bolejemy nad smutną rozterką, która powaśniła dwa bratnie ludy; jeżeli zaś w wioskach polskich budujemy kościoły łacińskie, zakładamy parafie, tworzymy czytelnie i stowarzyszenia katolickie, to tylko dlatego, że mamy obowiązek dbać o nasze owieczki, i że Polacy mają prawo być Polakami, t e n z e: Niektóre kazania i mowy przygodne*, Przemyśl 1916, s. 85.

⁸⁴ Por. I. Tokarczuk, *Homilia wygłoszona w kościele Sióstr Sercanek podczas...*, jw., s. 160-163.

Odczuwam radość i przerażenie, że po takim wielkim poprzedniku, mogę nie sprostać prowadzeniu dzieła, jakie mi Bóg powierzył.

Jest to też wyraźny drogowskaz, któregoż winna iść i jak powinna wyglądać nasza posługa – jako kapłanów i biskupów. Trzeba bowiem powiedzieć wprost: drogą, do której zostaliśmy powołani, jest świętość. Naszą drogą, jako biskupów, nie jest zaangażowanie polityczne czy społeczne, lecz bycie pasterzem dla ludzi chcących podążać za Chrystusem, także dla innych kapłanów. A na drodze do świętości – moim zdaniem – bardzo ważne jest w pełni autentyczne bycie sobą: w pokorze i w prawdzie. Jeśli w czasach gwałtownych przemian nie wiemy, jak się znaleźć, i w jakim kierunku zmierzać będzie «nowoczesność» duszpasterstwa w Kościele polskim, to jako księża, pasterze i biskupi idźmy po prostu z ludem i dzielmy jego wiarę, zarazem przywołując do ciągłego nawracania się. Jako biskupi miejmy odwagę mówić nawet rzeczy niepopularne. Bardzo źle się dzieje, kiedy biskup mówi wiele pięknych, ale pustych słów.

Mój osobisty program dążenia do świętości odkrywam dzięki biskupowi Pelczarowi i ks. Janowi Balickiemu (...).

Na drodze do świętości ważne jest także zaufanie do świeckich. Jako biskupi w Polsce powinniśmy umieć odczytywać, na czym polega postannictwo apostołskie ludzi świeckich i mieć do nich olbrzymie zaufanie. I tak, jak biskup Pelczar, po prostu ufać ludziom i się ich nie bać⁸⁵.

2. AKTUALNOŚĆ DUCHOWOŚCI

Przypomniane tutaj niektóre fakty dotyczące trwałej aktualności tak osobistej postawy jak i przykładu pasterskiego posługiwania św. Józefa Sebastiana, wypowiedziane przez jego następców na stolicy biskupiej w Przemyślu przed jego beatyfikacją jak i po kanonizacji, pozwalają z większą śmiałością podjąć się próby wskazania na istotne linie tej aktualności, jakie wypływają z jego pism duchowych, o których była mowa w niniejszym przedłożeniu⁸⁶. Już przy referowaniu jego teologii duchowości można było odczuć, że wcale w niej nie chodziło o jakąś sprawę z przeszłości, mającą wartość raczej archeologiczno-muzealną⁸⁷. Było to mówienie o treściach, które są wciąż aktualne, w których odkrywamy zapomniane, a tak potrzebne reguły życia ascetycznego, kontemplacji, wychowania człowieka do

⁸⁵ *Wiadomości KAI*, 25 maja 2003, s. 8.

⁸⁶ Tematyka aktualności myśli duchowej św. Józefa Sebastiana obejmuje cały obszar jego życia i działalności pasterskiej jak i społecznej, do czego należy także jego myślenie kaznodziejskie, pasterzowanie w diecezji czy też i wkład wniesiony w dzieło zaangażowania Kościoła w sprawy społeczne.

⁸⁷ Osobną kwestią jest odwieczna ważność świętych w Kościele, oparta na samej wartości świętości ewangelicznej zrealizowanej przez nich w mocy Ducha Świętego. O tym mówi *Vaticanium II* jak i *Katechizm Kościoła Katolickiego*.

podejmowania zadań tak w Kościele, jak i w społeczeństwie. Jako prosty probierz dla podkreślenia trwałości, a także potrzeby ich rozwijania jak i ubogacania, w formie porównania, wykorzystane będą sugestie Ojca św. Jana Pawła II, jakie wskazał Kościołowi na nadchodzące trzecie tysiąclecie.

a. Aktualność założeń doktryny duchowej

Aktualność nauki o istocie życia duchowego, którym jest miłość Boża objawiona we Wcieleniu Syna Bożego nic nie straciła na aktualności. Św. Józef Sebastian podpowiada, że należy iść od razu do samego źródła i to w sposób najprostszy. Pośród tak wielu propozycji różnych sposobów życia, tylko ten jeden jest prawdziwy, który przyniosło na świat Słowo Wcielone, Jezus Chrystus, który to sam jest tym sposobem drogi do Ojca, a który wszystkie środki spełnienia tej drogi złożył w Kościele katolickim⁸⁸. W liście apostolskim *Novo millennio ineunte* (06. 01. 2001) Ojciec św. pisze: *Jezus jest nowym człowiekiem* (por. Ef 4, 24; Kol 3, 10), *który wzywa odkupioną ludzkość do udziału w Jego Boskim życiu. W tajemnicy Wcielenia położone zostały podwaliny antropologii, która zdolna jest przekroczyć własne ograniczenia i sprzeczności, zmierzając ku samemu Bogu, a nawet więcej – ku przeobstwieniu poprzez wszczęcie w Chrystusa człowieka odkupionego, dopuszczonego do udziału w życiu trynitarnym. Ojcowie Kościoła kładli wielki nacisk na ten soteriologiczny wymiar tajemnicy Wcielenia: tylko dlatego, że Syn Boży stał się naprawdę człowiekiem, człowiek może – w Nim i przez Niego – stać się naprawdę dzieckiem Bożym* (nr 23). Nie potrzeba poszukiwania jakiegoś nowego programu. On istnieje zawarty w Ewangelii i żywej Tradycji i jest skupiony wokół samego Jezusa Chrystusa, którego *mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem* (nr 29).

Znamy zachwyty wielu entuzjastów ostatniego soboru, jakoby to on – po wielu setkach lat – przypomniał wreszcie o powołaniu wszystkich do świętości. Bp Pelczar, który żył prawie 100 lat wcześniej, wcale nie miał wrażenia, że odkrywa jakieś nowe prawdy dotyczące możliwości, jak i konieczności uświęcania wszystkich chrześcijan. One były – nie pierwszy raz w dziejach Kościoła – po prostu zaniedbane, niedowartościowane z różnych powodów. Adresował więc swoje pisma, kazania, jak też i całą działalność charytatywno-kulturowo-oświatową do takich ludzi, jacy wtedy żyli. Myślał o wykształconych, których było raczej mało. Musiał bardzo kochać ubogich, skrzywdzonych, którzy niejednokrotnie byli bardzo oporni na głos Ewangelii i dla nich czynił wszystko, aby i oni poznali smak świętości. Oczywiście specjalny akcent stawiał na postępie życia duchowego kapłanów, zakonników i sióstr zakonnych – i to z dwóch powodów. Najpierw z racji ich

⁸⁸ Por. *Życie duchowe*, jw., s. 22.

szczególnego powołania, a następnie, co się z tym łączyło, dla ich owocnej posługi w Kościele. I co jeszcze ważniejsze w tej sprawie, to fakt, że bp Pelczar nie tylko o tym przypomniał, ale dawał od razu pomoce do jej realizacji.

b. Dominanty życia duchowego

Jakie są dzisiaj dominanty życia duchowego? Czy można oglądać się na te, jakie chciał podać wiernym św. Józef Sebastian? Dzieje duchowości w Kościele mogą zaświadczyć, że tracą swoją aktualność i dynamikę jedne formy duchowości, a pojawiają się nieustannie nowe. Pozostają jednak niezmiennie podstawowe prawdy.

Że Jezus Chrystus w tajemnicy swojej Eucharystii, jak też i w prawdzie swego Serca czy miłosierdzia jest i obecnie centralną dominantą życia duchowego, tego raczej nie potrzeba uzasadniać. Można pytać się o samą formę, jak i niektóre przykłady, ale istota pozostaje niezmienna. Wystarczy to spoić choćby z nauką Ojca św. Jana Pawła II o Eucharystii, o miłości Bożej objawionej w Jezusie Chrystusie, o darze Jego miłosierdzia, aby tym bardziej pojąć potrzebę zakotwiczenia się w tych niezmiennych, a tak bogatych treściach, jakie pozostawił nam św. Biskup z Przemysła.

Dominanta Maryjna stała się obecnie jeszcze aktualniejsza, niż to mógł wyobrazić sobie sam św. Józef Sebastian. Doszły przecież tak ważne doświadczenia działania Opatrzności Bożej przez Maryję w świecie, w Kościele jak i w naszym kraju, nastąpiło wielkie ubogacenie nauki o Matce Bożej i przez Vaticanum II jak i po jego zakończeniu, a nade wszystko ubogacenie nauki o Kościele w jego istotowym wymiarze maryjnym, że można podkreślić tym bardziej bezwzględna konieczność rozwoju tej dominanty duchowości⁸⁹.

Dominanta kościelna, czyli łączność ze Stolicą Świętą, jej zrozumienie i jej obrona w kontekście odnowionej nauki w Kościele są dzisiaj niezmiennie aktualne. Wspomniany ks. abp I. Tokarczuk w przytaczanej homilii wspomniął o swoistym pojmowaniu przez św. Józefa Sebastiana roli biskupa katolickiego w bardzo złożonych realiach ludnościowych, wyznaniowych jak i społecznych swojej diecezji⁹⁰. W pamięci niekatolików nasz Święty utrwalił się jako człowiek szanujący innych, budujący pokój i porozumienie, o czym nadmieniał abp I. Tokarczuk: *W czasie ostatniego ingresu biskupa grekokatolickiego w Przemysłu, tenże biskup przeczytał list biskupa Pelczara do ówczesnego biskupa grekokatolickiego, gdzie jest wyrażony i szacunek, i zrozumienie, i życzliwy stosunek*

⁸⁹ Por. J. M o r a w a, *Maryja Boża Rodzicielka figurą Kościoła*, w: T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Kubiś, A. Napiórkowski (red.), *Kościół Chrystusowy* (teologia fundamentalna IV), Kraków 2003, s. 192nn.

⁹⁰ Na około 1.200 tys. katolików obrządku łacińskiego, w granicach diecezji przemyskiej żyło 800 tys. grekokatolików i 200 tys. Żydów, por. *Homilia*, jw., s. 162.

do tego Kościoła, do jego obrządku, mimo perypetii, wad, słabości i braków, na które nie był ślepy⁹¹.

Dominanta patriotyczna łączy się z powyżej wspomnianą, kościelną. Z jednej strony bp Pelczar był bardzo zaangażowany w sprawę Polski tak przez wysiłek nad odrodzeniem duchowym narodu, jak też i w przywróceniu jej wolnej państwowości. Bardzo jednak pilnował, aby liturgia i inne nabożeństwa nie traciły swego sakralnego charakteru i nie stały się wiecami. Widział też aspiracje innych, zwłaszcza Ukraińców, którzy w swojej historii, poza krótkimi epizodami, nie mieli wolności. Arcybiskup Tokarczuk wyciągnął aktualny wniosek z przykładu pasterzowania bpa Pelczara: *Zwłaszcza w czasach dzisiejszych, kiedy mamy tworzyć nową Europę w tej jej części i układać stosunki między narodami w epoce, kiedy imperium wschodnie upada – w tych czasach trzeba mieć tym bardziej jasne pojęcie, czym jest właściwy patriotyzm, czym jest dobrze pojęta polskość, na czym polega właściwy stosunek do innych narodów. Tylko na tym można budować*⁹².

c. Szkoła duchowości pelczarowskiej

Szkicowana tutaj aktualność duchowości św. Józefa Sebastiana nabiera kształtów w formie jej praktycznej realizacji. Łatwo mówi się o różnych szkołach duchowości i szeroko je opisuje, jak też, niekiedy pośpiesznie, stosuje, zwłaszcza jeśli są 'zagraniczne', choć niekoniecznie są oryginalne i nie zawsze zawierają ubogacające propozycje. Chyba nie będzie przesadą, gdy zacznie się mówić z pełnym przekonaniem o szkole duchowości bpa Pelczara, a nawet wprost o duchowości pelczarowskiej. Jeśli treść jego pism duchowych stanowiła pokarm dla niezliczonych rzesz kapłanów i zakonników przez kilka pokoleń Kościoła katolickiego w Polsce, to nie sposób sprowadzić tego do krótkiego wspomnienia jako faktu bibliofilskiego. Jego treści i metoda naprawdę wpływała i wpłynęła na życie Ko-

⁹¹ Jw., s. 162.

⁹² Jw., s. 163. W kazaniu, w dniu swojej konsekracji biskupiej 19 marca 1899, bp Pelczar powiedział m.in.: *Zapraszając na moją sakrę Księcia Kościoła polskiego znad Wisły, i to następcę Oleśnickiego, jak też księcia cerkwi ruskiej znad Sanu, chciałem wyrazić ideę ścisłego zespolenia dwóch obrządków i niezachwianego sojuszu dwóch ludów; by jako wody Wisły i Sanu łączą się z sobą i płyną razem do morza, tak dwa obrządki w ciągłej harmonii zdążyły do jedności, której ogniskiem i opoką jest Stolica Piotrowa: a jak niegdyś kardynał Oleśnicki wital w katedrze krakowskiej metropolitę Izydora, wracającego z Florencji i uściskał go jak brata, tak by i dziś Pasterze ale także ich trzódki dawały sobie pocałunek pokoju i miłości. Ja sam czczę Episkopat ruski, wstawiony niegdyś męczeńską krwią św. Józafata, a świeżo zasługami kard. Sembratowicza, – ja cenię wysoko posłannictwo Unii i wierzę w jej zmartwychwstanie tam, gdzie została żywcem wtrącona do grobu; – ja mam serce życzliwe dla Rusinów, jako pobratymców, co dzielili z nami przez wieki dobrą i złą dolę, i jako synów tejże Matki-Kościola. Przy piersiach tej Matki, przy sercu Ojca świętego cichnie wszelka niechęć, wypada z rąk wszelka broń, bo ponad namiętnościami ludzkimi góruje prawda odwieczna i Boża miłość, (Kazania i mowy przygodne, Przemyśl 1916, s. 440-441).*

ścioła na tym terenie. Jeszcze raz można z przekonaniem mówić o szkole pelczarowskiej, o duchowości pelczarowskiej.

Biografowie jak też i badacze twórczości teologicznej bpa Pelczara podają wielką liczbę autorów, których cytował, jak i szkół duchowości, z których korzystał. Czynił to jednak według własnego planu. Przyswajał i budował na swój sposób szkołę duchowości chrześcijańskiej, dostosowaną do czasów jak też i ludzi. Tak czynili i czynią to inni autorzy duchowni, których imieniem oznaczone są szkoły duchowości. Widać to nade wszystko w tematycznym układzie jego rozmyślań, w których uwidocznia się bez wątpienia jego wielka miłość Jezusa Chrystusa, widzianego w bogactwie Jego tajemnicy Wcielenia.

Bp Pelczar podaje niezwykle bogatą szkołę medytacji chrześcijańskiej, skoncentrowaną na budowaniu w konkretnym człowieku podobieństwa do Jezusa Chrystusa. Wymienione powyżej *zwierciadło św. Franciszka Salezego*, tak prosto zastosowane w medytacjach dla kapłanów i zakonnic jako sposób na poznanie miłości Bożej przez rozważanie tajemnicy Wcielenia w każdej prawie chwili ziemskiego życia Jezusa Chrystusa, jak też Jego miłosnej i pokornej obecności w Najświętszym Sakramencie, może być bardzo pomocne w podjęciu propozycji Jana Pawła II, jakie przekazał Kościołowi we wspomnianym liście apostolskim *Novo millennio ineunte* (06. 01. 2001), a dotyczącej choćby pogłębionej *kontemplacji oblicza Chrystusa* (nr 16). Ojciec św. podpowiada tematy tej szczególnej kontemplacji, jakimi mogą być Oblicze Syna, Oblicze cierpiące, Oblicze Zmartwychwstałego (por. nr 24-28). O postawie serca w tejże kontemplacji przypomina święty Biskup: *Dusza wierna natchnieniom Bożym i działaniom łaski uczynkowej, wpatruje się ciągle w Chrystusa Pana jak Maria w Betanii, spoczywa na Jego Sercu jak umiłowany uczeń w Wieczerniku, stara się sądzić, pragnąć, mówić, działać i cierpieć według Jego ducha, czyli żyje w Jezusie i dla Jezusa*⁹³.

Może powstać pytanie o metodę tej kontemplacji. Do dyspozycji są, brane ze skarbcza tradycji duchowości Kościoła, różnorodne szkoły modlitwy, jak też i medytacji z doświadczeń ruchów czy też nawet międzyreligijnych doświadczeń. W każdej z nich pozostaje do rozwiązania najistotniejszy problem, jakim jest przez podawany sposób medytacji, modlitwy i przyswojenia sobie konkretnych i to bardzo szczegółowych treści nauki ewangelicznej wejść na drogę naśladowania Jezusa Chrystusa. A na to potrzebne jest odpowiednie przygotowanie, czas, jak też i wysiłek intelektu i serca nasycony wiarą i miłością, aby podjąć zmaganie ze słowem. Prawdziwa wyobraźnia słowa rodzi się w Duchu Świętym w samotności modlitwy na twardym kamieniu pustyni, klęczniku kościoła czy kaplicy. Tak było za czasów proroków, to doświadczyli uczniowie naszego Pana Jezusa i tak jest nieustannie w Jego Kościele. Boży internet bazuje na objawionym Słowie, na ta-

⁹³ *Życie duchowe*, jw., s. 24.

jemnicy Wcielenia. Jest też wiele wirusów, robaków i trojanów, które nasi ojcowie duchowni będą nazywać roztargnieniami, brakiem ducha wstrzemięźliwości czy też po prostu brakiem wewnętrznego nawrócenia. Najprostsze doświadczenie dowodzi, że wszelkie próby odnowy w Kościele, w mniejszym lub większym wymiarze, rozpoczynają się od takiej właśnie uporczywej medytacji i modlitwy. W tym, w tej skrupulatności wskazywanych tematów, w tej dokładności poznawania darów Bożych jak też i samego siebie, św. Józef Sebastian jest naprawdę mistrzem swego rodzaju.

W końcu nie należy pomijać sprawy, o której usłyszał pytający kleryków ks. prof. K. Wojtyła, że język bpa Pelczara jest staroświecki. Wydaje się, że tak można by sądzić o większości pism ascetyczno-mistycznych, drukowanych sprzed 20-stu laty i wcześniejszych. Można to doświadczyć choćby przez porównywanie języka tłumaczeń o *Naśladowaniu Chrystusa* św. Tomasza à Kempis, a także dzieł wspomnianego tutaj św. Franciszka Salezego, dokonywanych na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. W wypadku św. Józefa Sebastiana można powiedzieć o pewnej archaicznosci przykładów, ale gdy chodzi o treść jego dzieł, to zadaniem kolejnych pokoleń duchownych jest po prostu ich *aggiornamento*, odpowiednie uwspółcześnienie lub też pisanie na bazie ich treści i założeń tak bardzo potrzebnych tekstów do medytacji treści Objawienia Bożego⁹⁴.

ODŹWIERNY I PRZEWODNIK ŻYCIA DUCHOWEGO

Znawców życia św. Józefa Sebastiana zdumiewa i zastanawia ogrom jego zewnętrznych dokonań, które mogłyby starczyć na kilka znakomitych życiorysów. Można mu pozazdrościć heroicznej wprost pracowitości, co dało powód jego współczesnym do przypuszczeń, że złożył ślub wykorzystania każdej chwili czasu. Nieco światła rzuca także wypowiedź świadka jego życia, który mówił, że biskup Pelczar *przechodził bezpośrednio od jednej czynności do drugiej, a tylko przegradzał je wielokrotnie modlitwą przed Najświętszym Sakramentem w kaplicy domowej*⁹⁵. Jeden z biografów przy próbie ujęcia jego duchowości, a raczej uwydatnienia przedziwnej jedności św. bpa Pelczara w jego rozwoju duchowym i jej zewnętrznych przejawów, posłużył się znanym tekstem Tomasza Mertona, jakby kluczem do wejścia w zdumiewający świat osobowej, zrealizowanej i potwierdzonej przez Kościół syntezy życia Świętego: *Wewnętrzna kontemplacja i zewnętrzna aktywność nie stanowią wcale zasadniczego przeciwieństwa – są to raczej dwa oblicza tej samej miłości Boga. Ale działalność człowieka oddanego kontemplacji musi z niej wypływać i być do niej podobne.*

⁹⁴ Takie kryterium spełnia prezentowane nowe, piąte wydanie dzieła św. Józefa Sebastiana; *Rozmyślenia o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska*, Poznań 2003.

⁹⁵ Cyt. za: C. Niezgodą, *Wierny ideałom*, jw., s. 231.

*Wszystko, co czyni poza czasem jej poświęconym, powinno odzwierciedlać świetlany pokój jego wewnętrznego życia. W tym celu winien dążyć w swym działaniu do tego samego, co stanowi treść kontemplacji – do łączności i zjednoczenia z Bogiem. Choćbyś nauczył się jeszcze bardzo mało o Bogu w modlitwie myślanej, porównuj do tego «mało» twoje uczynki i porządkuj je według tej miary⁹⁶. T. Merton w tym postulatycznym tekście używa mocnych, i nie zawsze z ochotą przyjmowanych określeń: *musi, powinno, winien dążyć, porównuj, porządkuj*. Słowa te, występujące także często w duchowych pismach św. Biskupa z Przemyśla, były dla niego dobrą i trwałą wykładziną drogi miłości i do jeszcze większej miłości przez wiarę i nadzieję⁹⁷. I ich charakter życzeniowy stał się dla nas w jego życiu w pełni zrealizowaną ewangeliczną drogą ucznia Jezusa Chrystusa.*

Choć św. Józef Sebastian pozostawił po sobie budzącą podziw spuściznę literatury duchowej, to nie uważał siebie za odkrywcę czy nowatora złożonych problemów ascetyki czy też mistyki chrześcijańskiej. Swoją rolę streścił zwięźle w jednym zdaniu: *Mistrz Boski uczyć was będzie, a ja tylko jako odźwierny drzwi będę otwierał⁹⁸*. Nie on więc, jako niestrudzony badacz i propagator duchowości chrześcijańskiej, ale to sam Chrystus może działać w duszy ludzkiej. Jego zaś dzieła i działanie jako pasterza i pisarza duchowego mają tylko pomóc pootwierać człowiekowi wszelkie możliwe dojścia do Boga. Nastawienie to potwierdził Ojciec św. w homilii kanonizacyjnej, kiedy stwierdził, że św. Józef Sebastian sam dążył do świętości i innych do niej tak prowadził, *aby w jego postudze sam Chrystus był Nauczycielem i Mistrzem*.

W tym stwierdzeniu można dostrzec coś więcej. Św. bp Pelczar uważał bowiem, że zawsze pozostaje tajemnicą spotkanie konkretnego człowieka z Bogiem. Przewodnik duchowy musi wobec tej największej tajemnicy człowieka stanąć w postawie pełnej szacunku: przez modlitwę i wiedzę, przez kapłańską sakramentalną posługę wspierać te spotkania, ale nie zastępować w nich sobą ani Boga ani też spotykającego się z Nim człowieka.

Funkcja *odźwiernego* w przewodnictwie duchowym wydaje się z pozoru przejawiać raczej w praktycznym działaniu: ma być on gotowy pomagać każdemu i zawsze, a więc niestrudzenie jak też i z wielką stanowczością i otwartością. Posługa ta wymaga jednak w pierwszym rzędzie wielkiej wiedzy dotyczącej nauki Bożej, a następnie charyzmatu umiejętności otwierania właściwych drzwi odpowiadających konkretnemu chrześcijaninowi jak i własnej świętości *odźwiernego*.

Nade wszystko posługa *odźwiernego* w sprawach zbawienia wymaga prawdziwej miłości Boga i bliźniego, którą starał się najpierw w pełni żyć sam bp Pel-

⁹⁶ *Posiew kontemplacji*, Kraków 1982, s. 124: cyt. za: C. Niezgodą, jw., s. 232.

⁹⁷ Por. *Życie duchowe*, jw., s. 431.

⁹⁸ Błogosławiony Józef Sebastian Pelczar, *Mowy i Kazania*, Kraków 1998, s. 237.

czar. On był faktycznie przewodnikiem po drogach zbawienia i odźwiernym do bram odwiecznej miłości Bożej dla niezliczonych wprost pokoleń chrześcijan wszystkich stanów. Można powiedzieć, że te wymagania *odźwiernego* życia duchowego św. Józef Sebastian spełnił w sposób budzący podziw i uznanie w całym Kościele, potwierdzone przez jego kanonizację. Wnioski dla nas są bardzo jasne i oczywiste, jak też i to, że odkrycie i potwierdzenie przez Kościół świętości Józefa Sebastiana Pelczara stało się wielkim darem, który można bardzo owocnie spożytkować.

Ks. Konstanty Michalski, chcąc wyjaśnić fenomen przewrotu, jaki dokonał się w Adamie Chmielowskim, który następnie jako brat Albert poświęcił się najuboższemu z ubogich, napisał, że łaska Bożej miłości, *miłość Boga i człowieka umie wnijść każdemu do jego myśli, marzeń, do jego zmysłów, do jego oczu i uszu. Poszła Chmielowskiemu miłość Boga do oczu tak, iż dojrzał pod łachmanami bezdomnych Boży obraz*⁹⁹. Myśl tę można całkowicie, w swoim rodzaju i sposobie, przenieść na życie i działalność św. Józefa Sebastiana, współczesnego św. Albertowi, których drogi krzyżowały się przecież na ulicach starego Krakowa. Przyjął on pełnym sercem miłość Serca Jezusowego. Miłości tej nie zamknął dla siebie. Wyostrzyła mu wzrok i pomogła dostrzegać potrzeby ludzi każdego stanu i wieku i z każdej warstwy społecznej. Miłość kazała mu aż do znużenia poszukiwać środków na organizowanie wszelkiego rodzaju dzieł miłosierdzia, umacniała go w heroicznym trudzie tworzenia nowych dzieł dla zaspokojenia głodu Ewangelii, uzbrajała jego myślenie w radykalizm ewangelicznych wymagań, jak też uzdalniała jego pasterskie serce do miłości Kościoła, zwłaszcza tego, który jest w Przemysłu i do złożenia dla niego swego życia aż do ostatniej wyliczonej minuty.

Jedną z cech prawdziwej dojrzałości chrześcijańskiej, a także i ewangelicznej umiejętności 'odźwiernego owczarni' Pana, jest charyzmat zbierania i gromadzenia ludzi i wszelkich dobrych spraw w miłości Boga i bliźnich. Cechę tę u św. Józefa Sebastiana znakomicie ujął – i to z przedziwnym akcentem inkarnacyjnym (a może i swego rodzaju perychorezą) miłości Serca Chrystusa w sercu człowieka i miłości człowieka w Sercu Chrystusa – ks. Karol kard. Wojtyła w kazaniu podczas Mszy św. w kościele św. Anny w Krakowie 21 marca 1974 r. na zakończenie sesji naukowej poświęconej życiu i działalności Sługi Bożego J. S. Pelczara. Ówczesny metropolita krakowski powiedział m.in.:

Po całym dniu naszych rozważań, mamy przed oczyma postać człowieka, który właśnie zgromadzał, zgromadzał z ogromną pracowitością, z ogromną gorliwością, zgromadzał dzień po dniu, w ciągu swojego długiego życia kapłańskiego i biskupiego, zgromadzał począwszy od lat swej młodości w diecezji przemyskiej, zgromadzał jako kapłan, jako student rzymskich uczelni, zgromadzał następnie jako

⁹⁹ K. Michalski, *Heroizm w stylu franciszkańskim*, w: tenże, *Nova et vetera*, Kraków 1988, s. 107.

ceniony profesor, dziekan naszego Wydziału Teologicznego i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako członek prastarej Kapituły Krakowskiej, zgromadzał wreszcie jako biskup, pasterz Kościoła przemyskiego w ciągu 24 lat. Zgromadzał konsekwentnie, z ogromną miłością, ażeby niczego nie uronić, nie zmarnować żadnego talentu swej duszy, ale pomnożyć każdy z nich tak, jak to powiedział Pan Jezus w swojej przypowieści o talentach. Zgromadzał, ażeby nie utracić nikogo z tych, których mu Bóg powierzył (...)

Zgromadzał z ogromną wrażliwością na wszystkie znaki swoich czasów, na wszystkie światła z góry, na całe działanie Ducha Świętego, które było tak bogate, a stawało się coraz bogatsze i coraz oczywistsze z roku na rok, w tej kapłańskiej i biskupiej duszy. To właśnie te światła z góry, te dary Ducha Świętego pozwalały mu dostrzegać potrzeby Ewangelii i Kościoła, a poprzez nie także wszystkie potrzeby ludzkie, potrzeby swoich braci i sióstr. Te światła z góry w duszy chrześcijanina zawsze idą w parze z łaską uświęcającą, rozwijają się razem z nią i pozwalają płonąć coraz większą miłością.

Sługa Boży działał z miłości i dla Miłości i dla Miłości szukał współpracowników i współpracownic. I stąd wzięło początek wasze Zgromadzenie, Drogie Siostry Sercanki.

(...) W świetle słów Ewangelii: kto nie zgromadza ze mną – rozprasza, ta postać, chociaż o pół wieku od nas oddalona, daje się uchwycić jako błogostawione zastosowanie tych słów. Bo właśnie on zgromadzał. Zgromadzał wiecznotrwałe dobra dla dusz. A zgromadzając tak je strzegł, tak pomnażał, tak nad nimi czuwał, tak ogarniał miłością, że przy ich pomocy wspaniale odsonił i przybliżył duszom tajemnicę Bożego Serca. Bo właśnie takie jest przedziwne prawo życia chrześcijańskiego, życia duchownego, że im bardziej człowiek zgromadza dobra dla dusz, tym ściślej jednoczy się z Chrystusem w Duchu Świętym. Przez troskę o innych nawiązuje się coraz głębsza jedność człowieka z Bogiem i serca z Sercem. Serca ludzkiego z Sercem Bożym. Trudno tę prawdę wyrazić słowami, bo to w naszym ludzkim języku jakoś dziwnie brzmi, ale nie da się zaprzeczyć, że w miarę jak serce ludzkie staje się coraz bardziej bogate dzięki Sercu Bożemu, to w jakiś sposób i Serce Boże staje się bogatsze dzięki sercu ludzkiemu. Nie da się zaprzeczyć prawdzie o głębokiej Komunii, jaka zachodzi między nami a Chrystusem, dzięki której każdy z nas jest powołany do tego, aby dopełniał swym życiem czego niedostaje bogactwu Chrystusa. I właśnie tak dopełniał Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar. Dopełniał tak niezwykle, tak sownicie, tak znamienne, że nie możemy o nim zapomnieć¹⁰⁰.

¹⁰⁰ Przemówienie za zakończenie sesji naukowej, w: B. Przybyszewski, K. Kasperkiewicz (red.), *Biskup Pelczar*, jw., s. 109-111. Myśl o tym wzajemnym 'przenikaniu się' życia Pana Jezusa i życia duszy bliska jest św. Józefowi Sebastianowi, por. *Życie duchowe*, jw., s. 24.

Kiedy wędruje się po kartach dzieł o życiu duchowym bpa Józefa Sebastiana Pelczara, wchodzi się z nim w przedziwny dialog o sprawach odwiecznych, a równocześnie najbardziej konkretnych i nieustannie potrzebnych w realizowaniu Królestwa Serca Jezusowego, na Jego chwałę i dla zbawienia człowieka. Jego słowa o miłości Bożej, darowanej w pełni człowiekowi w tajemnicy Wcielenia, wydają się być nie tyle pouczeniami, które mają ubogacić umysł, co raczej rozpalonymi węglami, zdolnymi zapalić serca, oświecić poznanie, umocnić wolę i uporządkować uczucia człowieka, aby uczynić go podobnym do Boga. Bo – jak zapewnia św. Józef Sebastian – *Bóg Nieskończenie święty, istne słońce sprawiedliwości, pragnie świętość swoją udzielić duszy. W tym celu promień tego Słońca przenika duszę i wprowadza do niej świętość Bożą. Dusza przemieniona i uświęcona łaską jest przedmiotem szczególnej miłości Pana Boga.*

O Boże, jak wielkie są Twoje sprawy w duszy ludzkiej¹⁰¹!

¹⁰¹ *Życie duchowe*, t. 1, Przemyśl 1924, s. 88.